Nr. 137 — We Lwowie, Czwartek dnia 17. Czerwca 1886. — **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie ... 4 złr., miesięcznie ... 1 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju ... 2 złr.
„ w Monarchii austro-węgierskiej 6 „
do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii — po 7 fr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Anama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kulczycki.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 16. czerwca.

Rada miasta Stanisławowa uchwaliła wezwać swego posła, dr. Leona Bilińskiego, ażeby wystąpił w obronie przemysłu naftowego. Burmistrz dr. Kamiński wysłał do posła następujący telegram: „Na mocy uchwały Rady miejskiej upraszam Pana, ażebyś, w obronie interesu państwa i krajowego przemysłu, skoro już wniosek Suessa ma być porzucony, przemawiał w delegacji polskiej za tem, iżby dla ciężkich olejów przy ciężkości gatunkowej 850 stopni cło 2 zł. w. a. w złocie, dla olejów lekkich zaś cło 2 zł. 68 ct. w złocie mogło być uzyskane."

W poniedziałek przyszło w Pradze do burdy szczególnego rodzaju. Po godz. 12. w południe przybyli koleją Czesi z Niemiec, w odwiedziny teatru czeskiego. Na dworcu zebrał się tłum około 3000 osób, wcale nie motłochu. Po uroczystych przemowach na peronie pochód ruszył do miasta, śpiewając jak zwykle przy takich okazjach czeskie hymny narodowe „Hej Slovane" i „Kde domov muj". Nagle występuje komisarz policji i po niemiecku zakazuje śpiewania. A że głos jego nie wszędzie dochodził, więc dalej śpiewano a komisarz p. Poleszensky chwycił jakiegoś młodzika i oddał go czterem policjantom, którzy nagle się pojawili. Obecne starsze osoby perswadowały komisarzowi, który się złościł, że aresztowanego nie można było szybko uprowadzić z pośród tłumu. W ścisku potknął się komisarz o swoją szpadę czy szablę i upadł, a aresztowany umknął. Obecni poczęli się śmiać, co komisarza tak rozirytowało, że kazał policjantom dobyć szabel, co w tłumie tak gęstym okropne oburzenie wywołało. Jak słychać, kilka osób, mężczyzn i pań, zostało szablami pokaleczonych. Podniesiono laski i parasole na obronę, ale zresztą tłum, z samej inteligencji złożony, zachował się spokojnie. Wreszcie komisarz kazał szable pochować i udawszy się dalej, w bocznej ulicy aresztował kilkoro ludzi.

Doniesiono namiestnikowi, który natychmiast telegrafował do Wiednia, zkąd otrzymał rozkaz pilnego zbadania sprawy i wysłania relacji. Z pomiędzy naocznych zaś świadków tego wypadku wyprawiono deputację do bawiących właśnie w Pradze deputowanych czeskich, którzy przyrzekli wnieść interpelację w Radzie państwa.

Z Czechami z północnych Niemiec przybyło także przeszło 20 Polaków i liczna deputacja łużycka. Już w Dreźnie przyjmowało ich tamtejsze czeskie stowarzyszenie „Vlastimil", były mowy i toasty czeskie, polskie i łużyckie. A gdy na dworcu kolejowym w Pradze rozniosła się wiadomość, że przybyli także Polacy i Łużyczanie, zagrzmiało „Slava!" — poczem br. Graeve, deputowany polski w Berlinie, przemówił po polsku:

„Dziękuję panom za to piękne, serdeczne przyjęcie. Bądźcie pewni, żeśmy przybyli tutaj my Polacy, bracia wasi, jako Słowianie, z gorącym zapałem dla waszej i naszej sprawy wspólnej; i tylko wypada mi wynurzyć żal, iż z niezależnych od nas powodów nie mogliśmy przybyć w takiem gronie, jakbyśmy pragnęli. Bądźcie jednak pewni, że cały naród polski sercem jest z wami i najgoręcej wam sprzyja. „Na zdar" Praze słowiańskiej."

Hucznie odpowiedziano mu „Na zdar!" Po przedstawieniu teatralnem było zebranie gości w czeskiem kasynie miejskiem, gdzie wśród pieśni narodowych wznoszono toasty, z pomiędzy których najhuczniejszemi oklaskami przyjęto toast p. Graevego na cześć i pomyślność narodu czeskiego.

Niepospolitą budzi senzację fakt, że na walnym zjeździe teutońskiego „Schulvereinu" w Salcburgu był obecnym namiestnik hr. Thun, a nawet zabierał głos, wychwalając zadania i prace tego stowarzyszenia, które nietylko u Czechów i Słowieńców jest znienawidzone, ale przeciw któremu nawet samiż Niemcy zakładają osobne stowarzyszenia, mianowicie liberały w Gradcu założyli osobny „Schulverein für Deutsche" a konserwatyści w Dolnej Austrji założyli „Katholischer Schulverein". Co więcej, prezes teutońskiego Schulvereinu zapewniał, że to co mówił namiestnik hr. Thun, mówił za wiedzą ministerstwa.

Opisana powyżej historja pragska i ta salcburgska dają wiele do myślenia.

W Poznaniu odbył się d. 11. b. m. wiec wyborców w sprawie deklaracji posłów polskich w sejmie pruskim. Uznano na nim, że kiedy posłowie polscy po dzielnej i wytrwałej walce, ulegając liczebnej przewadze, w sposób tak wybitny i przekonywujący określają swe stanowisko w zbiorowej deklaracji, kiedy protestują przeciw walce narzuconej Polakom przez Niemców, kiedy mianowicie odwołują się do wyborców — wtedy wyborcy nie mogą milczeć i na głos swych przedstawicieli odezwać się muszą. Po dłuższych rozprawach, odnoszących się głównie do tych wymownych głosów, które sprawę narodowości polskiej w sejmie popierały, uchwalono następującą rezolucję:

„Wyborcy miasta Poznania wyrażają zupełną zgodność z postępowaniem swych obrońców w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim i przesyłają im słowa podzięki za dzielną obronę praw naszych w ostatniej kadencji. Wyborcy miasta Poznania oświadczają, że również praw im przynależnych dochodzić będą z wytrwałością i stałością na drodze legalnej i że w tej obronie wytrwają *usque ad finem.*"

Wiec przed rozejściem się wydał trzykrotny okrzyk „Niech żyją!" na cześć tych posłów, którzy po za gronem Koła polskiego w wielkoduszny sposób sprawę polską popierali.

Doniesiono nam telegraficznie o manifeście, który wydał Gladstone do swych wyborców. Oświadcza w nim sędziwy premier, że dla polityki angielskiej stoją do wyboru tylko dwie drogi: albo użycie przemocy, albo zezwolenie na autonomiczny zarząd Irlandji. Gdyby torysi byli wnieśli projekt do prawa, regulujący sprawę irlandzką na zasadzie autonomii, byliby zyskali poparcie stronnictwa liberalnego. Gladstone odmawia torysom słuszności, jeśli opór swój przeciw projektowanemu bilowi uzasadniają potrzebą utrzymania unii. Irlandja nie dąży wcale do zerwania unii; chce własnego parlamentu, lecz bez tych prerogatyw, któreby interesa państwa jako całości mogły osłabiać. Gladstone twierdzi, że projekta jego dążą właśnie do skonsolidowania i jedności państwa, do pomnożenia jego sił, do podniesienia godności parlamentu, do usunięcia odwiecznego sporu z Irlandją i oczyszczenia honoru W. Brytanii z tej plamy, którą cały świat cywilizowany widzi w jej dzisiejszym stosunku do Irlandji. Gladstone jest tego zdania, że sprawa irlandzka nie da się załatwić półśrodkami; robił on więc to, co uważał za konieczne robić dla rozwiązania tej trudnej kwestji — obecnie przychodzi kolej działania na wyborców.

Times, *Standard* i przeważna część innych dzienników, z wyjątkiem gladstonowskiej *Daily News*, krytykują surowo powyższy manifest.

W Irlandji trwają zaburzenia, przybierające charakter religijny. W Sligo, z powodu przypadkowego uszkodzenia pałacu biskupiego, rzucili się katolicy na domy protestantów, wybijali okna i jeden dom podpalili. Musiano rekwirować wojsko i bagnetami oczyszczać ulice z demonstrantów.

Socjalistycznemu kongresowi robotniczemu w Brukseli, który, jak wiadomo, odbył się d. 13. b. m., przewodniczył znany, i niedawno temu przez przysięgłych w Gandawie za zaburzenia ukarany socjalista Anseele. Obecnych było około 500 delegatów rozmaitych stowarzyszeń robotniczych z całego kraju. Na tajnem posiedzeniu postanowiono używać tymczasowo jeszcze środków prawnych, następnie uchwalono na publicznem posiedzeniu: propagandę za powszechnem głosowaniem; utworzenie stowarzyszeń republikańskich i kooperacyjnych związków we wszystkich częściach kraju; ogłoszenie manifestu do ludu; wysłanie płatnych agitatorów do centrów robotniczych celem organizowania powszechnego strejku, wreszcie urządzenie wielkiej manifestacji socjalistycznej w dniu 15. sierpnia przy sposobności belgijskiej uroczystości narodowej. Gdyby władze zabroniły tej manifestacji — na ten wypadek uchwalono przeszkodzić uroczystości narodowej za pomocą rozruchów ulicznych. Spokój nie został zakłócony ani w Brukseli ani na prowincji.

Z Decazevillu donoszą do Paryża, że wszyscy strejkujący postanowili napowrót stanąć do roboty.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Praga d. 13. czerwca.

(×) Odbyło się u nas zebranie kupców i przemysłowców celem utworzenia towarzystwa ku ściąganiu turystów do Pragi. Towarzystwo to chce poczynić kroki stosowne, ażeby podróżnym przybyłym do Pragi uczynić pobyt w stolicy Czech jak najtańszym i najprzyjemniejszym. Na zebraniu wystąpili przeciw utworzeniu takiego towarzystwa Niemcy Rödl i Mauthner, uzasadniając wywody swoje tem, że dopóki stosunki teraźniejsze pomiędzy obiema narodowościami kraju istnieją, o założeniu takiego towarzystwa mowy być nie może, a bez Niemców ono utrzymać się nie jest w stanie. Poczem obaj panowie opuścili zebranie, pomimo że przedtem zgadzali się zupełnie na utworzenie takiego towarzystwa. Oczywiście otrzymali w ostatniej chwili rozkaz z kasyna niemieckiego, a tu centraliści ślepo słuchać muszą wszystkiego co Schmejkal nakazuje. Z tego widać, że szczwanie ze strony przeciwnej nie ustaje. Najlepszą odpowiedź dali zebrani przystępując natychmiast do utworzenia czysto czeskiego towarzystwa, i oświadczając, iż ze wszystkich sił swoich wspierać będą przedsiębiorstwa tylko czeskie.

Jak już wam dawniej pisałem, umarł tu jeneralny dyrektor czeskiej kasy oszczędności w Pradze, br. Peche. Otóż wczoraj odbył się wybór nowego dyrektora, z którą to posadą połączona jest płaca roczna 12.000 złr. Na 40 głosujących kuratorów kasy oszczędności pod przewodnictwem nadkuratora, namiestnika br. Krausa, otrzymał 35 głosów dr. Waldert, zastępca marszałka krajowego i członek Wydziału krajowego. Dr. Waldert jest Niemcem, jak też cała instytucja kasy oszczędności, która rozporządza własnym 12-milionowym majątkiem, pozostaje dotychczas w rękach niemieckich. Jest to jedyna może instytucja niemiecka w Pradze, która wzbogaciwszy się wyjątkowo groszem czeskim, nie puszcza władzy ze swych szponów, ponieważ statut tak jest ułożony, że niepodobna go obalić, a kuratorja składająca się z 40 członków, nie przypuszcza Czechów do swego grona. Kasa oszczędności obdarza całemi garściami towarzystwa i przedsiębiorstwa niemieckie, podczas gdy towarzystwa czeskie traktowane bywają chyba odpadkami ze stołu niemieckiego. I tak niemiecki Theaterverein dostał tego roku 30.000 złr. zapomogi, wyższa szkoła niemiecka dla dziewcząt 10.000 złr., a „Schulverein" około 20.000 złr. subwencji. Natomiast „Czeska Matica szkolna" nie dostała nic, a inne towarzystwa czeskie ledwo po kilkaset guldenów. Zaiste czas, aby już rząd sam wynalazł środek, jakby gospodarstwu takiemu położyć tamę, boć jest to niesprawiedliwością okropną, jak się tu manipuluje groszem, przez naród czeski ciężko zapracowanym i w kasie oszczędności składanym.

„Jednota obczanska", Towarzystwo, składające się ze śmietanki czeskiego mieszczaństwa pragskiego, odbywa pilnie i często swe publiczne zebrania, przystępne każdemu obywatelowi pragskiemu, na którem bywają często bardzo ważne sprawy, dotyczące dobra stolicy i kraju omawiane. I tak na ostatniem zebraniu rozprawiano o nadchodzącym 800-letnim jubileuszu koronacji pierwszego króla czeskiego.

Uroczystość ta odbędzie się z wielką okazałością w dzień św. Wacława d. 29. września; nad programem pracują obecnie „Umielecka beseda" (Towarzystwo artystów) wraz z Radą miejską. Ażeby więc obywatelstwo tutejsze z donioslością tego wielkiego dnia wczas zaznajomić, odbył się na zebraniu tem wykład dr. Kalouska, o znaczeniu pamiątki tej dla narodu czeskiego. Dr. Kalousek zaczął prelekcję swą opisem historycznym koronacji pierwszego króla Wratysława i żony jego Sazawy, siostry króla polskiego Bolesława Śmiałego, w kościele św. Wita w Pradze na Hradczynie d. 15. czerwca 1086; a przeszedłszy kolejno historje wszystkich królów czeskich, skończył świetny swój wykład opisem ostatniej koronacji, króla Ferdynanda Dobrotliwego, i małżonki jego Marji Anny w r. 1836. Praga przygotowuje się więc do wzniosłej uroczystości, która niezawodnie przyczyni się do orzeźwienia i ustalenia ducha narodowego, przez tyle set lat uspionego. Dziś przybywa do Pragi osobny pociąg teatralny z Berlina, Monachium, Drezna i innych miast niemieckich. Osiadli tam Czesi zjeżdżają do Pragi, ażeby oddać hołd swój Muzie narodowej, a przygotowania, które się tu odbywają, każą wnioskować, że przyjęcie ich będzie świetne. Goście wybrali sobie tragedję historyczną czeską „Probuzenci".

W teatrze narodowym zachwyca się publiczność czeska rodaczką naszą p. Arklową. Krytyka tutejsza stawia ją na równi z najlepszemi śpiewaczkami, a dyrekcja teatru pospieszyła zaraz po jej pierwszym występie w „Hugenotach" zaangażować polską śpiewaczkę tymczasowo na jeden rok z płacą 7.000 zł. rocznie.

Z sejmu pruskiego.

Na posiedzeniu Izby panów sejmu pruskiego d. 11. b. m. przyjęto ostatecznie etat dodatkowy w kwocie 2,850.000 marek, dający rządowi możność pomnażania szkół niemieckich w dzielnicach polskich i udzielania stypendjów młodzieży niemieckiej w tych dzielnicach.

Rozprawy były krótkie. Prawie wyłącznie brzmiał tylko głos protestu ze strony posłów polskich. Przemawiali książę Ferdynand Radziwiłł i hr. Marceli Żółtowski. Oto najgłówniejsze ustępy ich mów:

„W etacie dodatkowym — mówił ks. Radziwiłł — widzicie panowie nową pozycję: 100.000 marek „na uzupełnienie funduszu dla studentów narodowości niemieckiej w wielkiem księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich celem użycia ich w dzielnicach polskich."

„Dla studentów niemieckiej narodowości" — powiada etat dodatkowy, to znaczy, że król. rząd zajął wprost nieprzyjaźne stanowisko w obec duchowego rozwoju swych polskich poddanych.

Nadzieje pozyskania *kiedyś*, choćby w dalekiej przyszłości, jakiego takiego samorządu, muszą z tych dzielnic w obec konsekwentnego stósowania takiego systemu zniknąć zupełnie!

W prostych i suchych słowach znaczy to mniej więcej tyle: że żywiołu polskiego nie uważamy za odpowiedni, aby z tego drzewa można wyrzeźbić przyszłych urzędników państwa. Ludność polska ma być zasadniczo tylko przez niemieckich urzędników rządzona!

Niemal brutalnie wypowiedziano w drodze prawodawczej, że pewna część poddanych ma być usunięta na drugi plan, i w obec całego świata wprowadzono tę zasadę w prawodawstwo krajowe. Atoli rządowi królewskiemu zdaje się, że to jeszcze nie wystarcza!

Tam, gdzie z samodzielnej inicjatywy osób interesowanych usiłowano zapobiedz temu niedostatkowi, tam, gdzie starano się tworzyć stowarzyszenia, które zmierzają do tego szlachetnego celu, aby ubogim a utalentowanym młodzieńcom umożebnić wstęp do wyższego studjum, tam rząd królewski występuje przeciw takim zabiegom z otwartą niechęcią.

Z właściwą sobie podejrzliwością, charakteryzującą całą tę walkę, stara się rząd poza każdem usiłowaniem tego rodzaju widzieć polityczną agitację, choć to tylko zabiegi ludności, pragnącej z własnej inicjatywy zastąpić to, w czem ją pominięto. Wszędzie spostrzega rząd nie wiem już jak daleko sięgające i jak daleko rozgałęzione ukryte polityczne zamysły — a przecież sam rząd, położywszy rękę na sercu, powinienby sobie powiedzieć, że usuwając w drodze prawodawszej na drugi plan pewną część swych poddanych, sam wciska tym sferom w rękę broń odporną i sam pcha je do użycia środków samozachowawczych.

Dożyliśmy charakterystycznej cechy tego usposobienia, panującego w sferach rządowych, kiedyśmy w ostatnich dniach byli świadkami zamknięcia różnych akademickich stowarzyszeń polskich. Zniewolony jestem powiedzieć, że chociaż w ostatniej sesji parlamentarnej przyzwyczailiśmy się do wielu w tej mierze niespodzianek, to jednakże to rozporządzenie głęboko nas zasmuciło i boleśnie dotknęło. Z własnego doświadczenia wiem bardzo dobrze, jaki duch wieje w tych akademickich stowarzyszeniach polskich, a sądzę, że mi nikt nie zaprzeczy, gdy powiem, że te stowarzyszenia nie potrzebują bynajmniej kryć się przed światłem dziennem i bynajmniej też tego światła się nie lękały. Te stowarzyszenia odbywały jawnie i publicznie swe zebrania, polityka była zasadniczo wykluczona z tych naukowych zebrań — a ilekroć miałem zaszczyt spotkania się z członkami tych stowarzyszeń na ich zebraniach, tylekroć, wyznać muszę, byłem zbudowany duchem prawdziwie podniosłej naukowej powagi, duchem naukowych usiłowań, jakim te stowarzyszenia były ożywione.

Rząd postanowił sobie cały błogi ruch zniweczyć. Z wielką boleścią mogę w tym kroku widzieć tylko wielkie poszkodowanie interesów uczącej się po wszechnicach młodzieży.

Nie sądzę wcale, iżby te koła pozwoliły się przez to porwać do niegalnego przeciwdziałania przeciw tym rozporządzeniom; ale to jest jasną rzeczą, że gdzie nie masz otwartej prawnej drogi do objawiania koniecznej i uprawnionej siły żywotnej tam bliską stać się może a nawet stać się musi pokusa szukania dróg nieprawnych.

Ludność polska daleką też musi być od możności widzenia w reprezentantach rządu ojcowskich pod każdym względem opiekunów — przeciwnie spotyka na każdym kroku w najwyższych urzędnikach tego rządu zaciętych wrogów swego uprawnionego narodowego rozwoju."

Minister Gossler, odpowiadając ks. Radziwiłłowi, wskazywał z pruskiem pyszałkowstwem na wielkie postępy pod względem szkolnictwa, które osiągnięto dzięki rządowi pruskiemu, a potrzebę etatu dodatkowego uzasadniał separatyzmem polskim, który wywołuje separatyzm Niemców we własnej ich obronie. Podkreślił wreszcie wyrazy „brutalność" i „wróg zacięty", ażeby „nie poszły w zapomnienie." Towarzystwom akademickim zarzucał minister, że obchodziły pamiątkę powstania listopadowego i przechodziły w swem działaniu na pole polityczne.

Po ministrze zabrał głos hr. Żółtowski:

„Mimo oświadczeń, któreśmy słyszeli z ust p. ministra — mówił on — nie da się zaprzeczyć, że przedłożony nam etat dodatkowy jest nowem ogniwem w łańcuchu licznych ustaw, które ułożono w obecnym perjodzie prawodawczym w tym jasno wypowiedzianym celu, ażeby zmusić ludność polską do zrzeczenia się praw, które przysługują jej z natury a poręczyły je najuroczystsze przyrzeczenia. Bez względu na paragraf 4. konstytucji, oświadcza ten etat dodatkowy, że ludność licząca się na miliony, nie jest uprawnioną do brania udziału w korzyściach, które nastręcza państwo, a to dla tego, że ojczystym jej językiem jest polski. Dotkliwiej jeszcze musi obrażać to, że ludność ta, której się odmawia przynależnych i zagwarantowanych praw, obarczoną być ma ciężarami na korzyść tych jej współobywateli, których rząd dla tego faworyzuje, że mówią językiem niemieckim. Nie należałoby jednak o tem zapominać, że prawa

---

Wspomnienia z karnawału.

Spisał
podług cudzych notatek
A. Wilczyński.

(Dokończenie.)

Z wielu miejsc podniosły się protesta między młodemi; ja sam podnosiłem go jak najgłośniej... Tu nie widzę żadnej kwestji osób, wszyscy znajomi, bywają w naszem towarzystwie... Ktoś podnosi zarzut, że wiele już podawano zaliczek na zamówienia, Kozobudzka że wiele pań poniosło koszta na sprawienie ubiorów, które na nic pójdą... jednem słowem wszczął się formalny gwar jarmarkowy, i nie wiedziano jak się zdecydować.

— Proszę o głos — rzecze pan Teodor. — Prawda że są pewne koszta, ale to bagatela. Ja ani odradzam ani doradzam, ale głosujmy, za czem będzie większość.

— Dobrze, głosujmy!

Wynik był przeciw i piknik pogrzebano, a mnie szanowni czytelnicy jakby kto w twarz dał... Protestowałem jeszcze, przekładałem, prosiłem — zakrzyczano mię, więc powiedziawszy parę słów trochę nawet niegrzecznych, bo zirytowany byłem do żywego, ostentacyjnie opuściłem zgromadzenie... Ot masz naszą polską zgodę i nasze polskie projekta!... Ktoś dmuchnie inną parą ze strony i najlepiej ułożone plany prysną jak bańka mydlana... I co tu myśleć o takiem społeczenstwie! Zgnilizna, rozkład moralny...

Przyznam się czytelnikom, byłem wściekły.— Wszystkie ładne sny moje o pani Teresie i Złotodajcach rozwiały się pod wpływem zazdrości i intrygi kobiecej... Ach ta zazdrość i złość kobieca, — to gorsze niż sama cholera... Jakże ja się teraz pokażę tym paniom, co sobie pomyśli Teresa; wszak zaręczałem uroczyście, że piknik będzie!... A bodajże cię bodaj, pal licho piknik, możeby się uspokoiła, ale mi wydatku na suknię nie daruje, i co sobie pomyśli — ot facet... I prawda, że facet...

A na dobitkę nieszczęścia, zastałem w domu list z Kołomyi od kolegi mego, pracującego także w kancelarji tamtejszego mecenasa, który na mój telegram wczorajszy tak pisze: „Na Złotodajcach prócz 40.000 zł. Towarzystwa kredytowego centa długu nie ma, majątek wzorowo zagospodarowany, śliczny pałac z parkiem, wartość około dwóchkroć sto tysięcy."

Domyślą się czytelnicy co się wówczas we mnie dziać mogło i gdybym to wszystko chciał tu wylać na papier, toby każdy z was odczuł smak żółci i octu siedmiu złodziei na języku. Byłem rozszalały z rozpaczy. Co to jest mieć już los w garści, pieścić się nim i rozkoszami, a tu naraz fru fru... bądź zdrów panie Władysławie i pisuj do mnie na Berdyczów... Straszna rzecz, okropne położenie i jak tu z niego wybrnąć i jeżeli można załatać sprawę...

Myślę i myślę, czy iść samemu, przeprosić, ubłagać i wyjawić cały brud intrygi, czy napisać, czy co... Oh, w głowie mi się kręci i nic nie wiem... Po chwili przychodzi mi projekt całą tę sprawę wytoczyć przed dyrektorem. On jeżeli mi życzliwy, to jakoś kobiety uspokoi, a może ułożymy plan zemsty, bo ja wiem czyja to sprawka... Dyrektor jest sztuka ambitna i takiej obrazy nie daruje. Stanęło tedy na tem, że idę zaraz jutro o dziesiątej do banku, a dalej dziej się wola Boża.

Łatwo sobie wystawić co się działo ze mną przez całą noc i jak owej dziesiątej godziny wyglądałem, która miała stanowić o mojem być albo nie być. Punkt o oznaczonej godzinie jestem w banku i pytam woźnego o dyrektora.

— Jeszcze nie ma.

Za kwadrans, znowu jestem — powiada mi toż samo.

— Czy to zawsze tak pan dyrektor przychodzi?

— Rozmaicie; zwykle o dziesiątej jest, ale jak ma interesa w mieście, to czasem przychodzi o jedenastej i później...

Idę znów na ulicę, przechadzam się, a ta niepewność oczekiwania trawi mię poprostu, jakbym miał gorączkę.

Za trzecim razem spotykam dyrektora na schodach.

— A jak to dobrze — rzecze mi z uśmiechem, że pana spotykam, mam właśnie do pana ważny interes... proszę dalej.

Idziemy; mnie serce bije jak młotem, bo chociaż z całą grzecznością dyrektor puszcza mię przodem, a z oczu tryska mu dobry humor, to zawsze ten jego bankierski uśmiech nieco mię trwoży.

— Proszę, siadaj pan panie Władysławie.

— Ja właśnie przyszedłem prosić pana dyrektora, odzywam się pochrząkując — abyś był łaskaw wytłumaczyć mię przed paniami o owym pikniku...

— Już wiedzą, że nie będzie; była tam rano Kozobudzka.

— No i cóż, bardzo są obrażone?

— Wcale nie.

— Chwała Bogu, przyznam się panu dyrektorowi, byłem niespokojny, bo to ja niby inicjonowałem tę zabawę, tymczasem...

— O bądź pan spokojny. Moja żona i Teresa wcale nie są za zabawami i zapewniam pana, przyjęły tę wiadomość obojętnie... A teraz ja mam zapytać pana o jedną rzecz — mówi dalej wydobywając z bocznej kieszeni kilka papierów. — Czy to od pana ten telegram, co? — mówi pokazując mi depeszę, którą wczoraj wysłałem do przyjaciela do Kołomyi.

Struga krwi podskórnej zalała mi ponsem twarz całą i wzrok zaćmiła.

— Proszę pana, to pan telegrafowałeś dowiadując się o stan hypoteczny Złotodajec?

— Ja — bąkam na pół nieprzytomny.

— Otóż racz mię pan objaśnić w jakim celu? — wypytuje dalej, rozkoszując się mojem zakłopotaniem. — Ten pan, do którego się pan odnosiłeś, pracuje w kancelarji mecenasa, który prowadzi nasze interesa majątkowe, więc zaniepokojony co to ma znaczyć, przysłał mi tę depeszę z objaśnieniem, że pan pracujesz u mecenasa L., podejrzywa bowiem, że to musiało być z jego polecenia. Właśnie dopiero co wracam od tego pana, oświadczył mi, że o tem nic a nic nie wie, że tej depeszy nie rozumie, i że pana już od tygodnia u siebie nie widział...

Co tu powiedzieć. Język tak mi zesztywniał, że choćbym chciał słowo przemówić — nie mogę.

— Powiedz pan otwarcie, bardzo proszę — mówi dalej — Teresa i moja żona są niezmiernie tem zaniepokojone, komu i na co ta wiadomość potrzebna?...

No, trzeba było coś odpowiedzieć, więc wahając się i bąkając pod nosem, mówię, że to tylko tak sobie, że ktoś, gdzieś, prosił mię o tę wiadomość, zdaje się w chęci kupna Złotodajec.

— A może to pan sam jesteś amatorem na to kupno? — rzecze, przybijając mię prawie do ziemi ironicznem spojrzeniem swojem.

— Nie, zkądże ja... to mój znajomy z księstwa Poznańskiego... tak... ale to bez żadnych dalszych konsekwencyj...

— Rozumiem, panie Władysławie, rozumiem pańskie intencje, tylko pozwól sobie oświadczyć, że to zbyt naiwna i dziecinna jeszcze ciekawość. Proszę racz pan sobie zapamiętać to chłopskie ale jędrne przysłowie: „Nie dla psa kiełbasa". Żegnam pana....

I rzeczywiście jak ten pies wypuszczony z przymusowej kąpieli, wyleciałem z gabinetu dyrektora i nie wiedziałem czy w całości dobiegnę do mieszkania, taki bowiem ogień wstydu i upokorzenia trawił wszystkie części mojego ciała.... To mnie dojechał, a niechże go pioruny... wszystko stracone i śmiech ludzki pogoni za mną... to ci los biedny człowieku!

Przemądrzyłem i przespekulowałem, a intryga kobieca dokonała reszty. Dziś i tu się pokazać nie mogę i tam spaliłem mosty za sobą, a zatem jak ów samotny wróbel na dachu u psalmisty, leję łzy gorzkiego żalu i połykam suchą trawę głupoty własnej.... Będzie to dobrą nauką dla mnie na przyszłość, aby ryb nie łowić przed niewodem.

Na całej tej sprawie najlepiej wyjdą tylko czytelnicy, bo gdybym był dostał się do Złotodajec, straciłaby literatura wiele obiecującego pisarza, co każden z was czytając niniejsze szczere wyznanie musi przyznać. Co za djabeł zmusiłby mię do walania sobie palców atramentem, gdyby nie to honorarjum od wiersza; ot pokazuje się, że nie ma teraz na świecie tego złego, coby na gorsze nie wyszło!

te powinne być uzasadnione moralną samowiedzą człowieka. A tego właśnie moralnego uzasadnienia pozbawioną jest zupełnie niniejsza ustawa, gdyż zmusza ona ludność polską do składania się na fundusz, by przezeń zagrodzić sobie drogę do wyższego wykształcenia, a przez to i do zarobku, zmusza ją poprostu pójść w proletarjat. (Słychać głosy: oho!)

Jest to więc samobójstwo, którego się żąda od polskiej ludności, bez względu na to, że moralność potępia samobójstwo. Przez takie postępowanie stajemy na równi z tymi władzcami wschodu, którzy każą swym poddanym płatać sobie brzuchy, lub dusić się sznurem jedwabnym.

Rząd chce żądanemi przez siebie pieniądzmi utworzyć fundusz, z którego pobierać ma wsparcie tylko młodzież pochodzenia niemieckiego, tak samo, jak żądano w dawniejszych ustawach pomocy państwa i uchwalono ją celem zakupywania ziemi, która rozdzieloną być może tylko pomiędzy kolonistów niemieckiej narodowości. Przy takiem całem postępowaniu nie może rząd nie przyznać, że to zasadnicze upośledzenie całej ludności nie odpowiada zasadom sprawiedliwości. Niektórzy chcą się pocieszyć, wskazując na inne kraje i czasy, w których używano mniej jeszcze humanitarnych środków do celów politycznych; ci, co to czynią, zapominają jednak o tem, że te systemy, które praktykowały rewolucje w 17. wieku w Anglii i w 18. wieku we Francji w celu przeprowadzenia swych idei, nietylko nie wprowadziły ich w życie — ale nadto w krótkim stosunkowo czasie upadły, i ściągnęły na siebie pogardę współczesnych i późniejszych pokoleń. Wiem bardzo dobrze, że państwo dość jest silnem, ażeby powiedzieć: *stat pro ratione voluntas*, ale i to wiem, że złe nasienie nigdy dobrych wydać nie może owoców; pod jego ciężarem jęczeć będą i ci, którzy to nasienie dzisiaj zasiewają. Nikt zapewne nie chce wątpić o prawdzie, mieszczącej się w tem zdaniu: *justitia regnorum fundamentum*. Jeżeli zaś tej zasady trzymać się chcecie, mości panowie, to nie uchwalajcie tej ustawy, ponieważ nie opiera się ona na sprawiedliwości. Ja i przyjaciele moi będziemy przeciwko niej głosowali."

Na tem zamknięto jeneralne rozprawy, poczem przyjęto etat dodatkowy bez zmiany wbrew głosom Polaków.

Mowa ministra skarbu dra Dunajewskiego,

(wypowiedziana w ogólnej rozprawie nad ustawą cłową na posiedzeniu Izby posłów d. 10. b. m.)

(Ciąg dalszy.)

Nie myślę tem bynajmniej wypowiadać mniemania, iżby to wszystko prawdą było; ale muszę wyrazić pewne zdziwienie, że Jego Ekscelencja czyni nam teraz właśnie te same zarzuty. Co prawda, Jego Ekscelencja ma więcej prawa do tego, niż ci panowie, którzy wówczas jemu te zarzuty czynili. Jest on teraz przywódzcą szanownej opozycji, przemawia więc przeciw rządowi, który mu niemiły. Łatwo to też pojąć; ale jemu te same zarzuty czynione były przez jego przyjaciół politycznych, przez większość Izby ówczesnej, która była powołana popierać go. Jest to niemała różnica. (Bardzo słusznie! z prawicy.)

Że punkt większości przewodnictwa handlowo-politycznego jest teraz nie już w austrjackiem ministerstwie handlu, lecz w Budapeszcie, a że dawniej był w austrjackiem ministerstwie handlu, jest to także twierdzenie, które, chociażby było prawdziwe, w obu wypadkach alternatywy, zdaje mi się, byłoby tylko wyrazem niepożądanego objawu. Punkt ciężkości kierownictwa wszystkich handlowo-politycznych spraw monarchii naszej nie powinien leżeć ani wyłącznie w austrjackiem ministerstwie handlu, ani wyłącznie w Budapeszcie, bo są to sprawy wspólne, a na zewnątrz — daj Boże żeby tak zawsze pozostało — zagranica zna tylko monarchię austro-węgierską. (Brawo! brawo! z prawicy.)

Jego Ekscelencja, powołując się dalej na świadków, których nie znam, a którym zaprzeczać wiarogodności ani mi na myśl nie przychodzi, twierdził, że węgierscy mężowie stanu, i to najwięcej wpływu posiadający, mają w tem szczególniej pilny interes, żeby ugoda jak najwcześniej stanęła, my zaś pomyślnej sytuacji tej nie wykazaliśmy dostatecznie. Ale wszakże JEksc., jak sam zapewnia, a czemu najzupełniej daję wiarę, także pragnie, aby ekonomiczne stosunki między obiema częściami monarchii jak najwcześniej otrzymały znów stałą podstawę na następne dziesięciolecie. Co zaś mówi, żeśmy tego wrzekomego interesu rządu węgierskiego nie wyzyskali dostatecznie, nie mogę zrozumieć inaczej, jak w tym duchu, że radzi nam poniekąd, abyśmy, gdy Węgrzy szybko postępują, wcale nie, albo przynajmniej zwolnionym krokiem postępowali. W takim razie ugoda może nigdy nie przyszłaby do skutku, gdyby jedna strona opierała się właśnie tylko na zwolnieniu kroków drugiej strony. Zresztą zdaje mi się, że taki podstęp wojenny tu do żadnego nie doprowadziłby rezultatu. Porównanie bowiem, którego JEksc. użył w dalszym toku swej mowy, aby nam zarzucić — żeśmy wydali z ręki poniekąd ostatni atut i jesteśmy w niebezpieczeństwie, że dostaniemy *szlema* — nie wydaje mi się trafnem.

W każdej grze, rozumie się także w zwyczajnej grze konwersacyjnej, wolno mi i jest to regułą, żebym ukrywał kartę przed przeciwnikiem, aby nie wglądnął, i żebym sposobem gry mojej wprowadził go poniekąd w błąd, aby potem mieć korzyść prawowitą — t. j. aby wygrać. Za dobrych czasów dawnej dyplomacji szesnastego i siedmnastego wieku, na kongresach, gdy ludzie z wszystkich krajów zjeżdżali się raz na pół roku, lub raz w rok, i gdy nie znano zagranicy i jej stosunków i interesów, może to uchodziło, że chciano podstępem jednego przeciw drugiemu zapewnić sobie pewną korzyść, chociaż i to nie zawsze się udawało. Byli już wówczas znamienici dyplomaci, mianowicie Wenecjanie, którzy poprzednio już przestudjowali dokładnie zagranicę, zanim wchodzili w stosunki polityczne lub dyplomatyczne. Ale — przypuściwszy, że tak kiedyś bywało — to wszakże już jeden z mowców, jeśli się nie mylę, należący do opozycji, powiedział, że nie chodzi tu o dwa całkiem obce państwa, lecz o dwie części jednej monarchii, które powiązane są z sobą najsilniejszemi węzłami, jakie w życiu politycznem w ogóle być mogą. Trudno tedy mniemać — i chętnie przyznaję, że i J. Eksc. tak tego może nie pojmował — iżby jedna strona starać się miała o wyzyskanie drugiej podstępem; a chociażby chciała, co byłoby nielojalnie, w dzisiejszych czasach byłoby to rzeczywiście niepodobieństwem. Stosunki ekonomiczne są wskutek postępów statystyki, wskutek publicystyki, w skutek dróg żelaznych, tak doskonale znane, że mojem zdaniem zaledwieby komuś powieść się mogło wydobyć zysk jakiśkolwiek od drugiej strony za pomocą ukrycia swoich atutów, jak Jego Ekscel. spodobało się powiedzieć. Przy takich układach lub rokowaniach trzeba całkiem poprostu wychodzić z tego stanowiska, żeby jedna strona z drugą obchodziła się wedle prawa, ale i wedle słuszności, ażeby obie z sobą egzystować i rozwijać się mogły.

Zarzut uczyniony rządowi przez JE., że niedość był energiczny w rokowaniach z Węgrami, jest mi z ust Jego Eks. tem więcej niepojęty, ile że nie czyni mi go ktoś, co nigdy nie nawiązywał i nie przeprowadzał rokowań z innemi rządami. Z ust innego z szan. pp. kolegów w tej Wys. Izbie, który nigdy w rokowaniach takich nie uczestniczył, mógłbym jeszcze zarzut taki przyjąć. Ale jakąż tam energię rozwinąć, gdy zbierze się kilku ministrów i gdy się rozważa pobudki *pro* i *contra* przytaczane? Tam trzeba zachowywać się bardzo parlamentarnie, ale to parlamentarnie w literalnem tego wyrazu znaczeniu; tam nie można tak mówić, jak to czasem w tej Wys. Izbie jest dozwolono. (Wesołość na prawicy.) Takiej energii tam rozwijać nie można; — albo się obstaje przy swojem zdaniu, albo się ustępuje, gdy się nabrało przekonania, że druga strona przytoczyła ważne pobudki, które są przekonywające. Innej energii z takiej okoliczności, o ile mi wiadomo — a wszakże i ja miałem teraz zaszczyt brać udział w tych rokowaniach — rozwijać nie można.

Podzielam też mniemanie, które JE. wypowiedział, że w interesie obu części monarchii życzyć tylko można, aby każda z nich jak najpomyślniej rozwijała się pod względem swego przemysłu — dodałbym: pod względem swego rolnictwa i handlu. Tego nie należy pewnie pojmować jako krytykę rządu, a jak mi się zdaje, także nie jako krytykę któregobądź stronnictwa. Tylko na jedno pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę Jego Eksc. Gdy się jednym tchem mówi: „Jesteśmy gotowi i nie myślimy czynić żadnych trudności, żeby ugodę cłową przeprowadzić; życzymy Węgrom co najlepszego pod względem rozwoju ich handlu i przemysłu", a gdy się zarazem zaleca wniosek, o którym rząd swego czasu pomówi jeszcze w dyskusji szczegółowej, który przez Węgrów pojmowany jest wprost jako zamach na węgierskie gospodarstwo państwowe, wtedy pozwoliłbym sobie zapytać, jak jedno z drugiem pogodzić — tę miłość a tę propozycję, którą Węgry, będące przecież świadkiem *in propria causa*, nazwałyby wprost nieprzyjaźną, szkodliwą!

Gdy się dalej mówi, że rząd miał nieszczęśliwą rękę w pokierowaniu tą sprawą, nietylko pod względem sposobu, w jaki z rządem węgierskim prowadzono rokowania, lecz i pod względem stosunku jego do większości; gdy J. Eksc. pojmuje rzecz tę chłodno, aż do głębi serca chłodno, wedle własnych słów jego, chociaż znów pragnie tego stanu rzeczy — jest to mała sprzeczność — wtedy pozwoliłbym sobie zapytać: Jakże tedy J. Eksc. może przywiązywać tyle wagi do niewłaściwych jego zdaniem stosunków rządu do większości? Skoro rzecz tę pojmuje chłodno aż do głębi serca, a jeśli się nie mylę, J. Eksc. mówił przez „my" a więc o całej opozycji, to jeszcze więcej powinienby okazywać chłodu co do stosunków, które nie zachodzą pomiędzy jego stronnictwem a większością tej Wys. Izby i rządem.

Otóż tu dowiadujemy się — i to jest właściwa przyczyna, dla której pozwoliłem sobie głos zabrać, gdyż w tem *aliqua pars fui* — że J. Eksc. uważa to za rzecz pożałowania godną, iż rząd groził rozwiązaniem Izby, że to jednak nie było niczem innem, jak ogniem słomianym, grzmotem teatralnym, i jakie tam jeszcze były te genialne frazesy. Pozwoliłem sobie odpowiedzieć w sposób podobny. Może i J. Eksc. używa czasem takich ogni sztucznych, aby ukryć coś innego, t. j. może brak argumentów przeciw temu, co tu bywa przedmiotem obrad. Dlatego bardzo się zdziwiłem, że właśnie J. Eksc. wypowiedział tu w Wys. Izbie te, co prawda, poprzednio już w publicystyce, a następnie wszędzie wypowiadane słowa: że się grozi rozwiązaniem Izby. Któż groził — pytam — kiedy, gdzie i kto?

Historyczny przebieg rozwoju tej kompozycji jest następujący. Słychać było, że bardzo przychylnie przyjęto w komisji pewien wniosek, który rząd słusznie mógł uważać za zwrócony zasadniczo przeciw swoim wnioskom. Rząd miał dalej słuszny powód mniemać, że wniosek ten w drodze rokowań ze strony Węgier nigdy, przenigdy nie będzie przyjęty; a ponieważ — jak J. Eksc., pierwszy mowca w tej sprawie sam przyznał — do układu, jak wiadomo, zawsze potrzeba dwu stron, więc rząd, mimo największej energii, nie może przecież zniewolić drugiego rządu i drugiego parlamentu, ażeby przyjęły coś, o czem oświadczyły, że zasadniczo odrzucają. Rząd tedy dowiedziawszy się, iż być może, że wniosek ten przyjęty będzie w komisji, mniemał, iż spełni względem szan. większości, która go przecież popiera, względem której przeto ma pewne zobowiązania, tylko akt lojalności i otwartości, gdy otwarcie wypowiedział: „tego przyjąć nie możemy, tego nie możemy przeprowadzić". Jakiż jest tego skutek? Stoi to napisano w protokole komisji, wglądnąłem doń dziś jeszcze przed posiedzeniem — imieniem rządu wyraźnie oświadczono, że rząd uczyni wtedy wobec N. Pana takie wnioski, które okażą się stosownemi, aby właśnie przeprowadzić odnoszące się do taryfy cłowej wnioski rządowe.

(Dok. n.)

Z Monachium.

Tragiczna śmierć bawarskiego króla Ludwika II., która poruszyła do głębi wszystkich członków królewskiej rodziny i ludność Bawarji, usunęła w tej chwili na drugi plan inne bieżące wypadki polityczne. Pisma niemieckie przepełnione są szczegółowemi telegramami o tym fakcie.

Trudno zaprawdę zrozumieć, jakim sposobem to się stało, że obłąkanego króla, zdradzającego zamiary samobójcze, że człowieka tak silnej budowy ciała, jak Ludwik II. pozostawiono bez dostatecznej straży i zdano jedynie na opiekę wątłego starca, jakim był przyboczny lekarz dr. Gudden, który ten brak przezorności przepłacił własnem swem życiem.

Rozdrażnienie króla doszło do najwyższego stopnia od chwili, kiedy mu doniesiono o zarządzeniu rejencji. Równocześnie oddalono od niego dawniejszą jego straż przyboczną, mianowicie szwoleżerów, którzy byli jego faworytami.

Już na zamku Schwanstein (w Hohenschwangau) chciał się król rzucić z wieży, w czem mu jednakże przeszkodzono; za przybyciem zaś swojem do zamku Berg, nad jeziorem Starenbergskiem, udawał spokój, aby tem łatwiej uspić czujność pielęgnującego go dr. Guddena i skorzystać z pierwszej lepszej sposobności w celu wykonania planu samobójczego.

Do Berg przybyli wraz z królem oprócz dr. Guddena, doktorowie Grashey i Müller, br. Malsen, hr. Holnstein i major Washington, towarzysz króla z lat młodzieńczych. Dwóch służących z zakładu obłąkanych w Giering pełniło funkcję kamerdynerów.

Jak to już wczoraj donieśliśmy, wybrał się król o pół do 7. wieczorem w towarzystwie dr. Guddena do parku na przechadzkę. Do godziny 10. nie wrócili obaj, dopiero wtedy zaniepokojeni domownicy rozpoczęli poszukiwania po parku i na jeziorze. Zaledwie przed północą wydobyto z jeziora ciała obu topielców.

Na podstawie domysłów, bo świadków katastrofy nie było, przebieg tejże był następujący: Nad jeziorem na miękkim brzegu chciał król widocznie umknąć i rzucić się do wody. Dr. Gudden wstrzymał go, rozpoczęła się walka, w której król doktora podrapał po nosie i po twarzy i przewrócił go na ziemię, na której została cała forma ciała doktora. Następnie król zrzucił surdut i kapelusz i wskoczył do wody. Doktor powstał z ziemi, pospieszył za nim, chciał ratować, lecz król objął go ramionami i pociągnął za sobą na dno. Stało się to o godz. 7. wieczór, gdyż zegarek króla, który pod ciśnieniem wody przestał iść, wskazuje tę godzinę.

Dr. Müller dostrzegł na wodzie kapelusz i surdut — na łodziach szukano w wodzie i koło gdziny jedenastej wyciągnięto oba ciała, trzymające się w uścisku. Oba dawały jeszcze słabe znaki życia. Dr. Müller i stróże sanitarni usiłowali przez 45 minut przez wdychanie do płuc powietrza wywołać oddech, lecz naprożno. O 12 godzinie w nocy stwierdzono śmierć. Depesze szły do Monachium co chwila od 10 godziny, wywołując przerażenie w rodzinie królewskiej, która całą noc nie spała, równie jak i ministrowie; ogłoszenie urzędowe policji nastąpiło o g. 7. rano. Ludność cała na ulicy wydziera dzienniki i oblęga pałac królewski. Minister Crailsheim, jako minister domu cesarskiego, zarządził całą akcję polityczną; proklamowanie nowego króla, zaprzysiężenie dla niego wojska; w jego imieniu powstanie rejencja. Ogłoszono lekarskie parere, „że król od wielu lat już cierpiał na wzmagającą się ciągle nieuleczalną *paranoi*. Zdaje się miewał on *lucida intervalla* i przekonawszy się o swoim stanie i o tem, co zaszło, dostał *idee fixe* samobójstwa." Tak opiewają depesze oficjalne ministerstwa spraw zagranicznych, taki kreślą obraz katastrofy, zestawiony z pozostałych śladów, gdyż jedyny świadek również nie żyje. Niemniej pozostaje niepojętem, że dr. Gudden o pomoc nie wołał.

Nazajutrz po katastrofie, t. j. wczoraj o god. 8½ wieczór odbyło się w dziedzińcu zamku Berg pokropienie zwłok królewskich przez dziekana Türka i trzech innych kapłanów nadwornych. Następnie włożono zwłoki w pojedynczej tymczasowej trumnie do czterokonnego karawanu celem przewiezienia ich do Monachium. Za karawanem jechały trzy powozy wśród powszechnego płaczu publiczności. Począwszy od monachijskiej dzielnicy Sendling, eskortował zwłoki oddział pułku ciężkiej kawalerji. Zwłoki przywieziono tu o godzinie 1. minut 20 w nocy, nadspodziewanie wczas, wskutek czego uniknięto zbiegowiska ludności. Następnie przeniesiono zwłoki do królewskiego zamku rezydencyjnego, gdzie będą złożone na katafalku. Cesarzowa austrjacka, przebywająca w Feldafiug, przesłała do Bergu wspaniały bukiet.

Na opróżniony tron bawarski, wstępuje prawem dziedzictwa i stosownie do postanowień konstytucji, brat króla Ludwika, książę Otton, również obłąkany i od kilku lat już trzymany pod zamknięciem w Schleisheim. W imieniu jego sprawować będzie rządy regent, książę Luitpold. Zbierający się w sobotę sejm bawarski ma uregulować i zatwierdzić sprawę następstwa tronu i regencji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 16. czerwc .

* **Gwałty pruskie.** Ze Śremu w ks. Poznańskiem piszą *N. Reformie*: „Jeneratowa hr. Zamoyska, siostra ś. p. Jana hr. Działyńskiego, a wdowa po jenerale Władysławie Zamoyskim została w sobotę dnia 12 b. m. aresztowaną w Kurniku i do sądu śremskiego odwiezioną. Sąd skazał hr. Zamoyską za przekroczenie granicy pruskiej na 24 godzin więzienia, które zacna matrona w tej chwili odsiaduje." To postępowanie władz pruskich nie potrzebuje chyba komentarza.

* **Międzynarodowy kongres dla żeglugi** na wodach lądowych odbywa dziś pierwsze posiedzenie. Kraj nasz reprezentują pp. Leon Chrzanowski, Leon Biliński, Otto Hausner, Arnold Rappaport, Władysław Gubrynowicz, Hochberger i Rychter, profesor szkoły politechnicznej.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek. Na porządku dziennym pomiędzy innemi: Wybór 12 członków do Rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego na perjod trzyletni. Wnioski w sprawie budowy szkoły im. Konarskiego. Sprawa dotycząca szkoły u OO. Dominikanów we Lwowie. Komitet urządzający zjazd towarz. pedagogicznego o subwencję. Nauczyciele miej. szkół ludowych o wliczenie dodatków aktywalnych do stałej płacy.

* **Lwowskie wykazy statystyczne.** W zeszycie majowym wiedeńskiego miesięcznika „Statistische Monatshefte" zestawioną jest śmiertelność w Austrji, którą ułożył p. Brattasewicz na podstawie sprawozdań, nadeszłych od 1. stycznia b. r. od wszystkich miast i gmin austrjackich, liczących przeszło 15.000 mieszkańców. Z wykazu tego wynika, iż miasto Lwów nadesłało tylko jedno sprawozdanie tygodniowe w przeciągu pierwszego kwartału r. 1886. *Wiener Allg. Ztg.* donosząc o tem zarzuca z tego powodu magistratowi lwowskiemu niedbalstwo i polską gospodarkę i dodaje, że w Galicji i we Lwowie pozbawieni są wszelkiego pojęcia o wartości umiejętności statystycznej.

O ile wiemy, istnieje we Lwowie specjalne biuro statystyczne i spodziewamy się, że magistrat lwowski w razie prawdziwości tych zarzutów zarządzi, co należy, lub też sprostuje ciężkie zarzuty powyższych czasopism.

* **Mianowania.** Kierownik ministerstwa handlu zamianował oficjałów pocztowych Jana Langa i Erazma Langa, adjunktami budownictwa w technicznym departamencie dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie. — Kierownik ministerstwa handlu zamianował asystentów pocztowych: Franciszka Matanochę we Lwowie, Salamona Auerbacha w Przemyślu, Franciszka Janku w Krakowie, Adolfa Kolinka w Buczaczu, Konrada Compla w Tarnopolu, Franciszka Rosnera we Lwowie, Seweryna Kurowieckiego w Drohobyczu, Józefa Poeche w Krakowie, Franciszka Łobazę w Przemyślu, Władysława Jakóbskiego we Lwowie, Józefa Krzeczkowskiego w Sanoku, Ignacego Malinowskiego w Nowym Sączu, Władysława Olszewskiego we Lwowie, Jana Malika w Tarnowie, Bartłomieja Swiszczowskiego we Lwowie, Norberta Hirschberga we Lwowie, Leopolda Bernharda w Jarosławiu, Marjana Mańkowskiego w Brzeżanach, Szymona Lewickiego w Krakowie, Ferdynanda Ferentza w Przemyślu, Onufrego Hołowińskiego w Krakowie, Franciszka Gilnreinera we Lwowie, Izydora Ozmana w Krakowie, Belę Hrabara w Tarnopolu, Józefa Fritzego w Tarnopolu, Teodora Baczyńskiego we Lwowie, Karola Łukasiewicza w Drohobyczu, Andrzeja Dawidowskiego w Krakowie i Józefa Müllera w Plewlje, oficjałami pocztowymi; a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Auerbacha do Złoczowa, Janku do Białej, Compla do Tarnowa, Bernharda do Lwowa dworca, Ozmana do Bochni, a resztę pozostawiła w dotychczasowych miejscach służbowych. — Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego 90. pułku piechoty Leopolda Lagoscha i ekspedytora pocztowego Kazimierza Pieniążka asystentami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła pierwszego do Tarnowa a drugiego do Rzeszowa.

P. namiestnik przeniósł praktykanta koncepcowego namiestnictwa Wiktora Wadziaka Łuckiego ze Lwowa do Limanowej i przydzielił go do służby przy tamtejszem starostwie.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała asystenta rachunkowego Marcina Blautha oficjałem rachunkowym w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę prowizoryczną Emilię Kunstmann w Ostrowie rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Ostrowie.

† **Franciszek Kościuk**, towarzysz sztuki drukarskiej i zastępca naczelnika straży ogniowej ochotniczej, zmarł wczoraj wieczorem po długiej chorobie. Straż utraciła także równocześnie jednego ze swych dziesiętników Fryderyka Fitza.

† **Hr. Radoliński Leszczyc Franciszek Józef Juliusz Stanisław**, c. k. szambelan, umarł 5 b. m. w Cannes w 76 roku życia.

* **Cholera we Włoszech.** Dnia 12. umarło w Wenecji 5 osób.

* **Pierwszy egzamin roczny** w krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence, odbędzie się w sobotę 19. b. m.

* **Zasiłki ogóln. Stowarz. urzędników** na cele naukowe w r. 1786. Rada zawiadowcza Stowarzyszenia urzędników, uchwaliła na posiedzeniu d. 8. b. m., by udzielono dzieciom ubogich członków Stowarzyszenia, tytułem zasiłków naukowych na r. 1886/7 kwotę 7500 zł. Podania dotyczące należy wnieść do zarządu centralnego (Wiedeń IX. Kolingasse 17) najdalej do 7. sierpnia b. r. Bliższe warunki zawarte w numerze 24 tygodnika *Beamten-Zeitung* z d. 11 czerwca b. r.

* **Epidemia w lwowskim pułku (30) br. Ringelsheim.** Jak wiadomo konsystuje pomieniony pułk lwowski od kilku lat w Tulln i Klosterneuburgu pod Wiedniem. W Tulln stoją 2 bataliony, w Klosterneuburgu jeden batalion a jeden pozostał we Lwowie na cytadeli. W ostatnich dniach, skutkiem bardzo forsownych i męczących ćwiczeń, wybuchła w korpusie pionierów w Klosterneuburgu epidemia. Lekarze twierdzą, że zachodzą dwie choroby, mianowicie *Meningitis cerebrospinalis* (Genickstarre — paraliż karku) i febra gastryczno-tyfoidalna. W niedzielę 13 b. m. znajdowało się w tamtejszym szpitalu 140 pionierów i 40 żołnierzy z pułku lwowskiego. Gdy d. 14. b. m. wystąpił batalion 30 pułku dla wysłuchania rozkazu, składał się cały ten batalion włącznie z szarżami z 27 ludzi. Z początku transportowano chorych do szpitala garnizonowego do Wiednia, w ostatnich jednak dniach wstrzymano to transportowanie w obawie przewleczenia epidemii.

Do koszar zabroniony jest przystęp. Żołnierze zwolnieni są od pełnienia służby i przepędzać muszą cały dzień na świeżem powietrzu. Dotychczas nie było jeszcze wypadku śmierci, wielu żołnierzy znajduje się jednak w niebezpiecznym stanie i wątpią o ich wyzdrowieniu. Pionierzy pochodzą po większej części z okolic Klosterneuburga. Lekarze cywilni sądzą, że choroba nie jest paraliżem karku, lecz tylko gastryczną febrą tyfoidalną, której nabawili się pionierzy skutkiem przeciążenia przy kilkugodzinnej jeździe pontonami podczas wielkiego gorąca i skutkiem forsownego pływania, przyczem musieli zeskakiwać z wysokich trampolin. Wojskowe sfery lekarskie twierdzą, że zachodzi choroba epidemiczna: paraliż karku i tyfus abdominalny. Lekarz pułkowy dr. Kowalski ze szpitala garnizonowego nr. 1, który razem z dr. Knechtem kieruje nowym szpitalem w Klosterneuburgu, posiada już pewne doświadczenia w leczeniu paraliżu karku, ponieważ już w r. 1870 przebył jako lekarz taką epidemię koszarową. Rozkazał natychmiast oddzielenie chorych na paraliż karku od chorych na tyfus.

Najstarszy szef sanitarny dr. Waldstein z Wiednia, bawi codziennie kilka godzin w Klosterneuburgu. Szczegóły te czerpiemy z wiedeńskiego *Fremdenblattu*, mającego zwykle najlepsze informacje ze sfer wojskowych.

* **Piękna gospodarka.** Niejednokrotnie podnosiliśmy już w gazecie nieporządek i niechlujstwo panujące w gmachu sądu powiatowego przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 17. W tym samym gmachu mieszczą się biura sędziów, przeznaczone do rozpraw, jakoteż aresztu. Największą przykrością jest występować tam w roli świadka. Nieraz potrzeba czekać godzinami, zanim przyjdzie kolej na świadka, który chcąc nie chcąc z cierpliwością musi spędzać czas na ganku lub w brudnym przedpokoju, ulokowanym obok wychodków. Panuje tam powietrze mefityczne i taki ścisk, iż oskarżeni i świadkowi cisnąć się formalnie muszą po schodach.

A biura sędziów nielepiej wyglądają. Czarne izdebki te mieścić nieraz muszą kilkanaście i więcej osób, a świadków przed przesłuchaniem dla braku miejsca wyprasza się za drzwi. Żaden sędzia nie ma stałej sali rozpraw, tak że świadek a często i podsądny wraz z obrońcą biegać nieraz musi po rozmaitych t. zw. salach zanim dopyta się do sędziego, przed którym ma stanąć. Funguje tam także jako zastępca prokuratorji wydelegowany przez policję urzędnik, który nie ma nawet własnego biura i prosić musi o gościnność któregoś z sędziego, jeżeli w chwilach wolnych od rozpraw wypracować ma jakąś odezwę lub przeglądnąć akta przed rozprawą.

Jeżeli kto żądny wrażeń, chce się przekonać o gospodarce stołecznych instytucyj, to niech się tylko uda w godzinach od 8 do 1 na ulicę Jagiellońską pod l. 17, a przekona się, że uwagi nasze nie są wcale przesadzone, i że nie odmalowaliśmy dosyć rażąco chaosu i nieporządku, niechlujstwa i ignorowania zdrowotnych względów panujących w tym zakładzie rządowym.

A dodać należy, że znajdują się tam także aresztа miejskie, budowane i przeznaczone tylko na 90 osób, podczas gdy przeciętnie mieści się tam 200 osób.

Podczas miesięcy letnich wybucha w tych aresztach zwykle epidemia. Podnosiliśmy już nieraz grożące skutkiem tego niebezpieczeństwo dla mieszkańców miasta, gdyż aresztа te znajdują się na pryncypalnej ulicy w samem śródmieściu. Rekryminacje nasze nie odniosły niestety dotychczas skutku. Zwracaliśmy na to nieraz uwagę lekarza sądowego, dozorcy więźniów w tym zakładzie i nawet pp. urzędników, którzy nam oświadczyli, iż robili już nieraz przedstawienia do wyższej władzy, że uznają nasze uwagi za słuszne, a jednak dotychczas decydujące sfery nie uwzględniły słusznych zażaleń.

Wątek do napisania tych uwag dała nam wiadomość, że w tych dniach w aresztach sądu powiatowego wybuchł znowu tyfus, jaki się już zdarzał w latach poprzednich. Było tam teraz kilkanaście wypadków tej choroby, a wiedzieć trzeba, iż znajdują się tam po wiekszej części tacy aresztanci, którzy za małe przestępstwa są sądzeni są na kilka dni aresztu. Frekwencja jest znaczną a codziennie przychodzą i wychodzą aresztanci ze Lwowa i z okręgu lwowskiego — jakżeż łatwo epidemię tę rozszerzyć po całym Lwowie i sąsiednich wsiach. Magistrat powinien wydelegować lekarzy miejskich dla zbadania stanu rzeczy, a w razie przekonania się o grożącem niebezpieczeństwie zarządzić środki odpowiednie.

Może niektórzy zapatrują się na to tak, że oskarzony i zasądzony musi narażać się na niebezpieczeństwo i liczyć nie może na względy, że funkcjonarjusze, jak urzędnicy, adwokaci, lekarze i inni ludzie pobierają pensje za to narażanie zdrowia i życia; zapytujemy jednak, zkąd przychodzi świadek powołany do rozprawy narażać swe zdrowie na szwank, i zapytujemy, co zrobi sąd powiatowy, jeżeli świadkowie powołani do rozprawy nie zjawią się z obawy przed epidemią tyfoidalną, panującą w aresztach miejskich, mieszczących się w tym samym gmachu.

Dla scharakteryzowania tej gospodarki dodajemy jeszcze, iż lokal jest tak szczupły, iż naczelnik sądu powiatowego musi nieraz wyjść na spacer, ażeby rozprawa w jego pokoju odbyć się mogła. W żadnej salce niema stosownego miejsca ani dla oskarzyciela ani dla obrońcy, ani też dla świadków i sprawozdawców, wszystko odbywa się familiarnie t. j. niewygodnie, gorzej niż na prowincji, a reporter chcący się dowiedzieć, czy odbędzie się jaka rozprawa ważniejsza, gdzie i kiedy, musi posiadać wielki spryt, zanim się należycie poinformuje.

Takie to są porządki w sądzie powiatowym stołecznego miasta.

* **Pojedynek.** Z Serajewa donoszą dnia 15. b. m. Syn prezydenta zakładu kredytowego w Wiedniu, porucznik w rezerwie Wiener-Welten, sędzia powiatowy w Banialuce, poległ w pojedynku z komisarzem okręgowym w Tiszla, Gezą Barcsay; strzelano na 20 kroków. Barcsay miał pierwszy strzał i trafił przeciwnika w samą pierś. Wiener-Welten wyzionął ducha w pół godziny. Powodem pojedynku była kobieta.

* **P. Wołoszko**, tenor znany z występów na scenie lwowskiej (w podrzędnych partjach), który kształcił się we Włoszech i w Paryżu na koszt magnata warszawskiego p. Kronenberga, zaangażowany obecnie został do opery wiedeńskiej na cztery lata, pod bardzo korzystnemi warunkami.

* **Wakują posady manipulacyjne i służbowe** zastrzeżone wysłużonym podoficerom, a to: Posada kancelisty przy sądzie powiat. w Stryju, ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego lwowskiego z terminem podania do 30. czerwca 1886. Posada kancelisty przy prokuratorji skarbu we Lwowie ewentualnie przy jej ekspozyturze w Krakowie, z terminem do 28. czerwca 1886. Posada adjunkta przy jednym z urzędów podatkowych na Bukowinie, z terminem do 20. czerwca 1886. Posada kancelisty przy galicyjskiej dyrekcji domen i lasów we Lwowie, z terminem do 20. czerwca 1886.

* **Dla Antoniny Synaczek** złożył w administracji *Gaz. Nar.* H. S. 5 zł., T. z Rzeszowa 1 zł., E. S. 1 zł., Zofia Piotrowska ze Stanisławowa 1 zł. 50 ct.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od NE do NW i zmiennym stanie nieba i powietrzu skłonnem do burzy, rosił deszcz wczoraj rano, w południe i wieczorem, jednak opad był wcale nieznaczny. Najniższy stan barometru zredukowany do poziomu morza 753 mm. nastąpił dziś w nocy. Dziś z rana z podniesieniem się barometru padał deszcz przerwami, opad nieznaczny wynosił do 8. godziny rano 3 mm. Średnia temperatura dnia wczorajszego była 17,°3, najwyższa 21,° najniższa dziś z rana 9,° C.

Prognoza na dobe następną od 12. godz. w południe dnia 16. czerwca: Wiatr przeważnie zachodnio-północn, średnia temperatura dnia około 16° C., stan nieba zmienny, wilgoć powietrza większa jak mierna, opad deszczu wcale nieznaczny, jutro pogoda możliwa.

* **Wiadomości policyjne** z d. 14. czerwca b. r. Skradziono: dwie małe poduszki, koc kraciasty, trzy koszule mezkie i prześcieradło, parę butów juchtowych, a w Lesienicach dwie wełniane szkockie spodnice i trzecią niebieską płócienkową, fartuszek czerwony w niebieskie pasy i pikowy kaftanik, war. 24 zł.

W Knihininie koło Stanisławowa skradziono Seligowi Rubinsteinowi dwa srebrne kandelabry, dwa lichtarze z chińskiego srebra, 12 srebrnych puharów, dwie srebrne solniczki i dwie piankowe cygarniczki.

Zgubiono srebrny widelec, war. 7 zł., chusteczkę w czarne centki z kwotą 3 zł. 40 ct., pugilares z kwotą 4 zł. 1 ct.

Znaleziono książeczkę galic. kasy oszczędności nr. 35813 na imię Karola Czernika, na ul. Stryjskiej, stopień żelazny od dorożki, „Landwehrpass" Bazylego Stecia z Dobrzan, świadectwa prywatne Dyonizego Zachajkowskiego, płaszcz czarny gutaperkowy na placu wyścigów konnych.

Zakwestjonowano kurę i koguta, którego miał przytrzymany skraść komuś na Wałach, lejce rzemienne, flaszkę na wodę sodową.

* **Jutro** dnia 17. czerwca: św. Adolfa b. i św. Dorofteja.

* **Echa kąpielowe.** Z Iwonicza donoszą: Wśród niebywałej w Podgórzu podkarpackiem w tych czasach pogody, otwarto zakład nasz dnia 20. maja, a jakkolwiek zimna z początkiem wiosny, wstrzymały rozwój przyrody, to następne ciepło, a niemal upały wyrównały najzupełniej to spóźnienie. Iwonicz na sezon obecny najstaranniej odświeżony zyskał niesłychanie wiele tak pod względem uposażenia mieszkań, jak też uporządkowania chodników, placów itp. a to głównie przez

[illegible] nowo szutrowanej drogi, skutkiem tego dawno zbyt frekwentowane i powozami niebezpieczne place, zamieniły się na pyszne „Corso“, które ku czci nieodżałowanej pamięci protektora zdrojowisk krajowych, „Placem Dietla“ nazwano, a którą zapewne i odpowiednim monumentem ozdobią. Frekwencja zapowiada się na obecny sezon świetnie. Rodacy nasi bowiem z za kordonu i z nieszczęsnej krainy „miliardów“ liczne zgłaszają zamówienia mieszkań, a już 1. b. m. [illegible] osób przeważnie z grona wyższej inteligencji ożywia zakład, który za kilka dni, za staraniem wybornej muzyki braci Auberów z Tarnowa, zatętni pełnem życiem, od dawnych lat [illegible] właścicielem. Oprócz znanej dotąd restauracji Danielewicza, otwarte w b. r. świetnie urządzone salony restauracyjne w willi „Belweder“ [illegible] firma p. Dyktarskiego z Krakowa.

Z Krynicy donoszą: Przybywają coraz grono gości kąpielowi. Mamy już gości z Ameryki, Petersburga, Kurlandji, Wiednia itd. Zadziwiającem jest przybycie w tych dniach wielu [illegible] naszych rodzin, jak Lanckorońskich, Zaleskich, Potockich, Lubieńskich i t. d. Druga lista gości publikowana 8. czerwca wykazuje osób 298, przybędzie 17. czerwca Towarzystwo dramatyczne lwowskie.

Budowa domu zdrojowego postępuje naprzód. [illegible] gmachu, wyskakuje już po nad ziemię w części północnej budynku. Cały plac budowlany zamknięty wysokim parkanem z desek, [illegible] P. na tym parkanem, a raczej ogromnym [illegible], odbywają się tajemnicze praktyki budowlane, niewidzialne obecnie, dopóki budowla nie wyłoni się po nad parawan, w górę. [illegible] ujrzymy odrazu ogromnego gmachu domu zdrojowego.

Docent uniw. Jagiellońskiego dr. Antoni Mars, przybył do Krynicy dnia 10. b. m. Ordynować będzie w domu [illegible] mieszkania. Wszyscy [illegible] się już na swych stanowiskach.

Zakład hydropatyczny, jest już od kilku dni zupełnie ukończony i oddany do użytku publicznego. Cały zakład jest powiększony i [illegible] ulepszeniami. Wszelkie najnowsze przyrządy są tu zastosowane.

P. Alice Bloom, profesor z St. Paul (Minesota) w Ameryce, przybył do Krynicy w celach naukowych na dłuższy pobyt.

Z Królestwa przybyło 14. b. m. wiele osób. [illegible] kampanii podjętej w prasie przeciw wyjazdom zagranicznym a szczególnie pruskim, oczekiwanym jest w tym roku bardzo liczny zjazd z Królestwa i prowincyj zabranych do Krynicy i [illegible].

Pani Ćwierciakiewiczowa, autorka 365 obiadów, przybyła już do Krynicy.

W lipcu zjeżdża do Krynicy na dłuższy czas [illegible] Leonowa Sapieżyna i księstwo Adamowie Sapiehowie z całą rodziną.

Z Krakowa. Pięćdziesięcioletnią rocznicę swojego kapłaństwa obchodził będzie w dniu 19. b. m. w sobotę ks. biskup Krasiński. Będzie [illegible] uroczysty nietylko dla samego jubilata, [illegible] dla licznych czcicieli dostojnego pasterza.

W kaplicy ks. biskupa krakowskiego odbył [illegible] p. Jana Łozińskiego prokuratora przy [illegible] krakowskim z panną Kazimierą Hayling [illegible] córką naczelnika dyrekcji skarbu w Krakowie.

Do Paryża wyjechał weterynarz miejski dr. [illegible] wysłany z polecenia Rady miejskiej [illegible] instytutu systemu leczenia metodą Pasteura. [illegible] Walentowiczowi towarzyszą trzy osoby pogryzione przez psa wściekłego, które gmina swoim kosztem wysyła na kuracje do Pasteura.

W niedzielę w południe „Sokoły krakowscy“ [illegible] „Sokołów lwowskich“ i „Lutni“ w [illegible] gimnastycznej. Dr. Krówczyński, wyrażając [illegible] aby za wzorem „Sokoła lwowskiego“ [illegible] najprędzej gmach dla „Sokoła krakowskiego“ [illegible] wydziału „Sokoła lwowskiego“ [illegible] 100 zł. jako pierwszy fundusz [illegible].

Z Czerniowiec. W dniach 11 i 12 toczyła się rozprawa główna przeciw Ignacemu Kropiwnickiemu, byłemu poczmistrzowi w Dołhopolu, o sprzeniewierzenie i nadużycie władzy urzędowej [illegible] skarbu pocztowego, jak i stron [illegible]. Przysięgli zaprzeczyli większością [illegible] winy, wskutek czego [illegible] z pod prewencyjnego aresztu [illegible] wydał wyrok uwalniający.

Z Pragi donoszą 15. b. m. Pociąg z gośćmi [illegible] przyjechał [illegible] powitała liczne [illegible] publiczność na dworcu kolejowym [illegible] bezpieczeństwa zakazała uroczystego powitania [illegible] na ulicach. [illegible] Policja aresztowała wiele osób.

Z Tryestu 15. czerwca. Sekcja pośmiertna [illegible] robotnika wykazała sporadyczne [illegible] cholery azyatyckiej. Przedwczoraj [illegible] zmarła Marya Jezalla [illegible] cholery azyatyckiej. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Strejk piekarzy grozi w Budapeszcie. Wszyscy czeladnicy piekarscy zażądali podwyższenia płacy, [illegible] majstrowie się nie zgodzili.

Dwóch członków świętej [illegible] rodziny króla Thibo, [illegible] władcy Birmy, [illegible] w Londynie [illegible]. Ludzie ci, [illegible] niewolników króla [illegible] Farini, który zawiózł ich do Londynu. Mężczyzna Moung Phoset ma lat 29 i [illegible] stóp i 7 cali. [illegible]

Wesele prezydenta Clevelanda. Biuro Reutera otrzymało następującą depeszę z Waszyngtonu z d. 2. b. m. po północy: „Gody weselne [illegible] wpół do ósmej wieczorem [illegible] ministrów [illegible] Panna młoda [illegible] „białego domu“ (rezydencji prezydenta) [illegible] o godz. 7. przybył Cleveland [illegible] sukni z żółtego atłasu [illegible] kościoła prezbyteriańskiego [illegible]. Ceremonia rozpoczęła się [illegible] pela marynarzy odegrała chór weselny i marsz z Lohengrina.“

Po chwili udano się pod przewodnictwem prezydenta i jego małżonki do sali jadalnej, gdzie odbyła się wspaniała uczta.

Podarunków ślubnych było bardzo wiele, nie wystawiono ich jednakże, na wyraźne życzenie prezydenta, który małżonce swojej ofiarował naszyjnik z djamentów, Po uczcie udała się para małżeńska do Deer-Park w Maryland, gdzie zabawią tydzień. Ze wszystkich części kraju nadeszły gratulacje. Od królowej Wiktorji z Balmoral nadeszła do prezydenta następująca depesza podmorska: „Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia.“

(Z gazety urzędowej).

Konkursa. Posada woźnego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie; płaca 300 zł. dodatek 25 pr. Termin do 5 lipca r. b.

Posada sekretarza przy dyrekcji poczt we Lwowie (VIII. kl rangi). Termin do 23 b. m.

Posada pocztmistrza w Wełdzirzu; ekspedjentów pocztowych w Jawiszowicach (powiat bialski) i w Kocinbińczykach (powiat husiatyński). Termin do 3 lipca r. b.

Posady pocztmistrzów przy urzędach pocztowych: w Bołszowcach (pow. rohatyński), w Kętach (pow. Bialski), w Jaćmierzu (pow. sanocki) i w Cle (pow. Krakowski). Termin do 1 lipca r. b.

Posada funkcjonarjusza prokuratorji państwa przy sądzie pow. w Bieczu; renumeracja 120 zł. Termin do 22 b. m.

Posada dozorcy więźniów przy sądzie obwodowym w Tarnowie; płaca 300 zł. dodatek 25 pr. Termin do 15 lipca r. b.

Posada nauczycielki kierującej przy 4-klasowej szkole żeńskiej w Gródku. Płaca 600 zł. dodatek za kierownictwo 100 zł. i wolne pomieszkanie. Termin do 15 lipca r. b.

Posada rewidenta rachunkowego (IX. kl. rangi) przy krajowej dyrekcji skarbu. Termin do 3 lipca.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów d. 16. czerwca.

(S.) Cechą odznaczającą targi europejskie w ubiegłym tygodniu było usposobienie mdłe i zniżka prawie wszystkich produktów. Wpływały na to doniesienia o stanie zasiewów środkowej Europy i zapasy, które tak młyny jak i handel szwajcarski i południowo-niemiecki posiadają. Zapasy te mają być obecnie nawet silniejsze jak w ubiegłych latach bywały w dwa miesiące po zbiorach, w którym to czasie handel i młyny zwykle dobrze już są zaopatrzone. Wiadomości o stanie zasiewów angielskich, które mają być bardzo nieszczególne, i o zasiewach południowej Rosji, które nawet po deszczach ubiegłego tygodnia są według relacji tak niepomyślne, że mianowicie w życie plon nawet zbioru nie opłaci, — nie były w stanie osłabić tendencji zniżkowej. Tylko w Ameryce obroty były bardzo żywe, chociaż przy zniżonych cenach, a wysyłki na targi europejskie liczniejsze jak w ubiegłym tygodniu. Na targach naszych krajowych doznała pszenica gotowa nader małej zniżki, bo tylko do 15 ct. na cetnarze metr., pomimo bardzo pomyślnego stanu zasiewów pszennych. W pszenicy na termina notujemy ceny również zniżone. Na sierpień złr. 7, na wrzesień 6 złr. 50 ct., we Wiedniu notują na sierpień i na wrzesień towar *usance 7 złr. 87* ct.

Dla młynarzy naszych trudniących się eksportem mąki na targi szwajcarskie, pożądaną pewnie będzie wiadomość, że młynarze szwajcarscy podali do Rady związkowej petycję o zaprowadzenie cła ochronnego na mąkę, a mianowicie po 6 franków od 100 kilo. W razie przyjęcia tego wniosku import mąki do Szwajcarji ucierpi, a młyny nasze i węgierskie będą musiały szukać innych targów. Również i import bydła naszego i nierogacizny ucierpi przy zaprowadzeniu kwarantanny i ceł ochronnych, projektowanych obecnie przez Szwajcarów. Odbija to się zwykle na rolnictwie, gdyż młyny nasze w spekulacjach swoich wciągają w rachubę nietylko cenę i odbyt mąki na zagranicznych targach, ale również i zbyt grysu.

Żyto przy ogólnej zniżce ucierpiało w cenach. Mniej jednak na targach naszych krajowych, gdzie i tak obecnie żyto kurskie ogromną mu czyni konkurencję. Rozstrzyga tu wielka konkurencja krajowa. Handel w gotowem ziarnie dla żyta krajowego notuje ceny złr. 5·80 do złr. 6·35, dla żyta kurskiego od 5 do 10 centów wyżej. Sprzedaży terminowej jest mała zniżka. Notujemy na sierpień - wrzesień złr. 5·80 do 6·20.

Owies znajduje łatwy odbyt w konsumcji lokalnej przy cenach stałych notowanych, a w niektórych okolicach dla zwiększonego popytu nawet znacznie podwyższonych.

Jęczmień sprzedawaliśmy głównie na obroki, dla browarów nie było odbytu.

Groch. Transakcje małe. Oferowane w Podwołoczyska h pośledniejsze gatunki osłabiały popyt.

Bobiku małe dowozy.

Wyki prawie już nie oferują producenci.

Hreczkę mamy w handlu tylko kurską, która przewyższa w cenie hreczkę krajową, której nader słabe mamy zapasy.

Rzepak. Sytuacja dopiero przedstawi się jaśniej, gdy olejarnie rozpatrzą się w próbach produktu tego, nadsyłanego im obecnie po żniwach ukończonych z południowych prowincyj Austro-Węgier, tak co do jakości jak i co do ilości zbioru. Jedno i drugie ma być nieszczególne. U nas ofiarują za rzepak zimowy terminowo na wrzesień-październik stosownie do odległości stacyj kolejowych zachodnich 9 zł. 25 ct. do 9 zł. 75 ct. za 1 cetnar metr. Zlecenia olejarni zagranicznych dotychczas nie były liczne.

Za chmielem słaby jest popyt w cenie 30, 35 zł. a nawet nieco wyżej, za spirytusem popyt trochę zwiększony po cenie nieco lepszej.

Nowe towarzystwo ubezpieczeń. Ministerstwo udzieliło pp.: dr. A. Brote, Karolowi Heslerowi, Fryderykowi Hönigowi, Henrykowi Kieszkowskiemu, Rudolfowi Klangowi, Franciszkowi Novakowi, Franciszkowi Schimmerowi i Leopoldowi Watznauerowi pozwolenie do utworzenia towarzystwa pod imieniem „towarzystwo udziałowe wzajemnych ubezpieczeń życiowych“ z siedzibą w Wiednin i zatwierdziło statuta tegoż.

Nowa kolej. Ze stacji budującej się kolei lokalnej w Berhomet, przeprowadzoną będzie kolej do miejscowości Międzybrodzie, Przeznaczeniem jej będzie transport drzewa, a kursować tam będą wyłącznie pociągi towarowe. W tych dniach wyjeżdża do Berhometu komisja polityczna, delegowana przez bukowiński rząd krajowy dla obchodu rzeczonej trasy.

Uprawa łoziny koszykarskiej. Lwowska Izba handlowo-przemysłowa donosi: „Wedle sprawozdania c. k. jeneralnej inspekcji kolei austrjackich, przedłożonego wys. c. k. ministerstwu handlu, podniosła się w nowszych czasach znakomicie uprawa łoziny wzdłuż linii wszystkich prawie kolei żelaznych, które tak dla pojedynczych koszykarzy i szkół koszykarskich jako też dla przemysłu domowego koszykarskiego obecnie wielkiej ilości łoziny dostarczyć mogą.

Zwracając na to uwagę interesowanych, Izba nadmienia, że także wszystkie koleje żelazne w kraju rozporządzają tym materjałem, do których w razie potrzeby celem zakupna łoziny bezpośrednio udać się należy“.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie odbędzie się w drugiej połowie września b. r. podczas tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego.

Równocześnie odbędzie się też wystawa chmielu połączona z targiem, tudzież wystawa i targ na bydło rozpłodowe. Komitet Towarzystwa gospod. postara się o ulgi na kolejach co do przewozu bydła na targ i wystawę, tudzież postarał się o pewną kwotę subwencyjną na opust dla kupujących doborowe bydło na rzeczonym targu.

Spółka rolnicza zawiązana niedawno w Tarnowie, odbędzie 20. czerwca walne zebranie członków dla wyboru dziewięciu członków Rady nadzorczej, trzech członków dyrekcji i ich zastępców.

Serbskie losy. Przy ciągnieniu, odbytem 14. b. m. w Belgradzie wyciągnięto 3 serje: 2162, 3551 i 4571. Z tych seryj padła główna wygrana 100.000 franków na s. 3551 nr. 18, 10.000 franków na s. 2162 nr. 42, 4000 franków na s. 4571 nr. 31, po 1000 franków na s. 2162 nr. 23 i s. 4571 nr. 38.

Losy tureckie. Przy ciągnieniu d. 1. czerwca padła główna wygrana 300.000 franków na nr. 262.659, 25.000 fr. na nr. 418.515, po 10.000 fr. na nr. 543.141 i 1,115.903, po 2000 fr. nr. 297.163, 567.831, 691.084, 950.862, 1,241.942. 1,883.969.

Ostatnie notowania produktów

z d. 16. czerwca 1886.

Lwów pszenica 7.50 do 8.55, żyto 5.75 do 6.40, jęczmień 5.25 do 7.—, owies 6.40 do 6.75, groch 7.— do 9.—, wyka 7.— do 7.75, rzepak —.— do —.—, lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 30. do 42.—, koniczyna biała 35.— do 55.—, koniczyna szwedzka 35.— do 55.—.

Tarnopol. pszenica 7.75 do 8.75, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.25 do 6.—, owies 6.50 do —.—, groch 5.— do 9.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do .—.

Podwołoczyska, pszenica 7.50 do 8.35, żyto 5.50 do 5.70, jęczmień 5.— do 5.75, owies 6.50 do 6.75, groch 6.— do 8.—, wyka — do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka — — do —.—.

Jarosław, pszenica 8. do 8.65, żyto 6.— do 6.50, jęczmień 5.60 do 7.—, owies 6.50 do 6.75, groch 6.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.50 do 8.50, żyto 5.50 do 6.30, jęczmień 5.50 do 5.80, owies 5.25 do 5.55, groch 6.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów 24.00 do 24.15.

Telegramy targowe z dnia 15. czerwca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.50 do 25.75 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.52 zł. do 7.54 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 144.— m.; żyto —.— m.; spirytus 36.90 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.30 fr.; olej rzepakowy —. fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 6.35, Hamburg loco 6.40, na czerwiec 6.75, na sierpień-grudz. —.—; Antwerpia na czerw. 15.⅞; Nowy-York 7.⅛, Filadelfia 7.⅛.

Wiedeń dnia 15. czerwca. Na dzisiejszy targ przywieziono wołów węgierskich 960, wołów galicyjskich 1691, wołów niemieckich 1058, razem 3609 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 52 do 56, osobliwe 57 do 58.—, woły galicyjskie od 50 do 54, osobliwe 55 do 57, za woły niemieckie 52 do 57, osobliwe 58 do 61 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1751 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa *Gazetę Narodową* z powodu artykułu, wymierzonego przeciw p. Baumgartnerowi, szefowi sekcji w ministerstwie finansów dla podatków pośrednich i ceł. Sprawa naftowa spowodowała napisanie artykułu skonfiskowanego, a skoro otrzymamy wyrok, nie zaniedbamy zażądać rozprawy jawnej.

Jutro, we czwartek, odbędzie się w Stryju wybór posła do Rady państwa z większych posiadłości. Pewne sfery narzucają wyborcom kandydaturę dr. Juliana Czerkawskiego. Żywo jednak stoi w pamięci każdego wyborcy, zwłaszcza z większych posiadłości, że p. Julian Czerkawski głównie przyczynił się do przeforsowania opinii Koła polskiego na rzecz wniosku rządowego w sprawie podatku gorzelnianego. Pamiętnem jest namiętne wystąpienie p. Czerkawskiego przeciw posłowi Alfonsowi Czajkowskiemu, który bronił interesu właścicieli gorzelń. Faktem jest, że podczas tej rozprawy w Kole, p. Polanowski, jako ten, który spowodował wybór p. Czerkawskiego w Sokalskiem, zawołał z rozpaczą: Nigdy sobie tego nie daruję, żem Czerkawskiego posłem zrobił! My wiemy dobrze, że postępowaniem p. Czerkawskiego kieruje zawsze dobra wiara, ale wiemy też, że zwątpienie w siły odporne kraju jest niestety główną wadą tego kandydata. Apostół zwątpienia i sceptyzmu nie zasili moralnie Koła. Dzisiejsza chwila wymaga przedewszystkiem obrony interesów ekonomicznych obrony energicznej, prowadzonej śmiało i ze znajomością rzeczy.

Rzeczą więc wyborców z większych posiadłości jest wzmocnić Koło polskie człowiekiem, który potrafi bronić interesów ekonomicznych — i dziwilibyśmy się bardzo, gdyby wyborcy stryjscy ulegli jutro wpływom, które agitują za p. Czerkawskim, przeciw p. Stanisławowi Szczepanowskiemu. Obwód stryjski wodził niegdyś prym w życiu naszem politycznym, i zawsze zasilał czyto sejm czyto Koło polskie ludźmi, których chwila wymagała, a nie koterja — otóż i dziś nie wątpimy, że Stryjskie nie zaprze się dobrej swej tradycji, i że pójdzie za własnym instynktem, t. j. że wybierze posłem tego, na kogo obywatelstwo, bez żadnych podszeptów, samo uwagę zwróciło.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Budapeszt (pryw.). (Telegram ten wysłany z Budapesztu 15. bm. otrzymaliśmy dopiero o godzinie 4. popołudniu, co nie świadczy bardzo pochlebnie o urzędzie telegraficznym, tembardziej, że mamy połączenie bezpośrednie Lwowa z Budapesztem; przyp. red.).

Demonstracje uliczne ustały. Święta minęły spokojnie.

Z uwięzionych dotychczas zasądził sąd powiatowy 241 osób na areszt ośmiodniowy.

Królowa serbska w towarzystwie następcy tronu Aleksandra przybyła tu wczoraj i wyjeżdża do kąpiel w Szliacs (a więc do Krynicy nie przyjedzie; przyp. red.).

W Steinamanger podczas Zielonych świąt odbyło się zgromadzenie ludowe, które uchwaliło petycjonować, ażeby tak długo, jak długo nie ma samodzielnej armii węgierskiej, żołnierze wspólnej armii składali przysięgę na konstytucję węgierską.

Wiedeń d. 16. czerwca. (Z Izby poselskiej.) Minister rolnictwa przedkłada kredyt dodatkowy w kwocie 81.668 złr. na wyrób preparatów uranowych w minach górniczych w Joachimsthal. Projekt do ustawy o regulacji Adygi, o kredycie na klinikę chirurgiczną w Krakowie i o przedłużeniu terminu na wykończenie kolei państwowej z Herpelje do Tryestu, został przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem rozpoczęła się rozprawa szczegółowa nad taryfą cłową od art 2. Art. 1. będzie traktowany na końcu rozprawy.

Wiedeń d. 16. czerwca. Kongres specjalistów dla żeglugi na wodach śródziemnych zagaił wczoraj arcyksiążę cesarzewicz Rudolf w obecności członków dyplomacji, gminy, towarzystw transportowych i reprezentantów władzy. Arcyksięcia powitano grzmiącemi oklaskami. Na przemówienie prezydenta dr. Russa, arcyksiążę odpowiadając, rzekł: „Właśnie teraz, kiedy we wszystkich państwach cywilizowanych coraz bardziej objawia się stagnacja ekonomiczna, jest chwila stosowna do otworzenia i udoskonalenia wszelkich możliwych dróg komunikacyjnych, aby ile możności wspierać produkcję i walczyć z zagrażającym upadkiem ekonomicznym. Dla naszej ojczyzny, pokrytej tak gęstą siecią hydrograficzną, usiłowania kongresu mają szczególniejsze znaczenie.“ Mowę swą zakończył arcyksiążę życzeniem najlepszego powodzenia. Mowę tę przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Monachium d. 16. czerwca. Obdukcja wykazała w mózgu i powłokach mózgowych śp. króla Ludwika w wysokim stopniu przemiany degeneracyjne, których powodem są dawne i świeże przypadłości zapalne, tudzież rozwój nienormalny.

Monachium d. 16. czerwca. Na publiczne walne posiedzenie bawarskiej Izby panów przybyli wszyscy książęta królewskiego domu. Prezydent hr. Frankenstein i minister Lutz mieli mowy żałobne. Poczem tenże minister odczytał reskrypt rejenta, wnoszący, aby Izba uznała rejencję, tudzież polecający, aby ministerjum dało Izbom wszelkie żądane wyjaśnienia. Izba panów uchwaliła wybrać komisję z dwunastu członków złożoną, na której obradach wszystkim członkom Izby wolno bywać obecnymi pod obowiązkiem zachowywania najściślejszej tajemnicy. Ułożenie sprawozdania i wywód referenta poruczono wyłącznie prezydjum Izby.

Monachium d. 16. czerwca. Pogrzeb śp. dr. Guddena ma się odbyć kosztem państwa. Wdowa Guddena otrzymała list kondolencyjny od ks. rejenta.

Monachium d. 16. czerwca. Katafalk ze zwłokami śp. króla Ludwika ustawiono w starej kaplicy nadwornej, i stać będzie zapewne do soboty popołudniu. Od jutra otwarty będzie wstęp dla publiczności. Pogrzeb odbędzie się zapewne w niedzielę.

Monachium d. 16. czerwca. Książę rejent otrzymał telegramy kondolencyjne od cesarza austrjackiego, od obojga cesarstwa niemieckich, od królów saskiego i wirtemberskiego, tudzież od reszty panujących niemieckich i od zaprzyjaźnionych potentatów zagranicznych. Telegram kondolencyjny cesarza austrjackiego opiewa: „Do głębi wzruszony żałobną wiadomością, zasyłam Waszej król. Wysokości najszczerszą kondolencję z życzeniem, aby Najwyższy użyczył Waszej król. Wys. siły w tej ciężkiej chwili.“

Monachium d. 16. czerca. Napływ publiczności do zwłok królewskich nadzwyczajny. Rozporządzenia władz okazują się niewystarczającemi. Pomiędzy tłumem, oczekującym wpuszczenia do katafalku, ścisk niesłychany. Straż wpuszcza oczekujących tylko grupami, co 15 minut. Należy się obawiać wypadków, jeśli nie zostanie dozwoloną defilada bez przerwy.

Paryż d. 16. czerwca. Sześciu członków komisji senatu jest przeciw ustawie banicyjnej, a trzech za nią. Mimo to zdaje się, że ustawa bodaj słabą większością przejdzie w senacie.

Sofia d. 15. czerwca. Książę otworzył sobranie, witając radośnie pierwsze wspólne bułgarskie zgromadzenie narodowe. W dłuższem pełnem zapału przemówieniu wielbił zwycięstwo na placu boju i zaznaczył, że nieprzyjaciel pobity zmuszonym był szukać potężnych obrońców, aby się ochronić od nieuniknionej zguby. Dalej konstatuje książę, że unia została dokonaną, że wynik wojenny budzi otuchę w wspaniałą przyszłość, lecz zarazem nadwyrężył środki finansowe — stał się powodem nowych ciężarów. Z tego powodu rząd przedłoży odpowiednie wnioski do ustaw.

Księcia powitano grzmiącemi oklaskami. Grono dyplomatów było obecnem na sobraniu.

Przyjechali do Lwowa d. 16. czerwca.

Hotel ŻORŻA: Z. Dembowski z Kosienic, S. hr. Pininski z Grzymałowa, J. Trzecieski z Miejsca, J. hr. Męciński z Partynia, S. Sarnecki z Turynki, O. br. Wattman z Rudy, H. Lisicki z Kalinowa.

Hotel ANGIELSKI. E. Krawczykiewicz z Liska, W. Thürman z Czerniowiec, W. Palmarin z Bolechowa, J. Frenkel z Rosji, W. Wołodkowicz z Brozdowic.

Hotel LANGA: E. Wisłocki z Antonowa, E. Uderski z Sambora, N. Łoziński z Ustrzyk, S. Pineles z Sanoka.

Hotel EUROPEJSKI: A. br. Brunicki z Stryja, A. Brodzki z Rosji, J. Ulerniecki z Wołostkowa, K. Jankowski z Łukawicy, F. Kohn z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje. za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 200.25 do 203.25, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 228.— do 231.—, Banku hypot. galicyjs. 286.— do 291.—, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 100.90 do 101.90, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 94.50 do 95.50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.90 do 101.90, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 92.75 do 93.75, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—. Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.50 do 100.50, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.00 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26. do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.85 do 5.95. Napoleondor 9.95 do 10.05, Półimperjał rosyjski 10.28 do 10.38, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.22 – do 1.24 —, 100 marek niemieckich 61.50 do 62.30, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 15. czerwca godz. 1. minut 45. popoł. Alpiny 22.75 Węg. akcje kr. 289.75, Anglo-Austr. 116.—, Unionsbank, 73.50, Kolej Kar. Lud. 200.25, Nordbahn 237.—, Kolej Połud. 113.80, Kolej Alföld 192.—, Kolej p. Elżb. 237.70, Kolej lw.-czern. 229.—, Węg. Nordostb. 177.—, Wied. Commun. 126.—, Węg. Tabakast 68.—, Elbetal 161.50, Węg. cis. losy r. 125.—, Länderbank 224.10, Zł. ren. węg. 4% 106.50, Bankverein 105.75, Rosyj. rubel papir. 1.23¼, Losy węg. 120.25, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 16. czerwca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 283.—, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 200.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.00, Rosyj. banknoty 1.23¼. Usposobienie stałe.

Berlin dnia 15. czerwca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 199.10, Akcje kredytowe 457.50, Lombardy 186.00, Galicyjskie 81.60, Pożycz. wschod. 61.60, Austrj. banknoty 161.25.

Paryż 3% Renta 83.27.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 8.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	*2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	* 9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	* 7.26	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Wiedeń, dnia 11. czerwca

Kurs papierów publicznych.

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	85 20	85 35
5% " srebrna . . po 100 złr.	85 60	85 80
Losy 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a.	130 —	130 50
5% " 1860 " 500 "	139 20	139 60
5% " 1860 " 100 "	140 —	140 50
4% " 1864 " 100 "	168 75	169 25
4% węgierska renta złota po 100 złr.		
5% " " papier. " 100 "	94 75	94 90
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . . po 100 złr. m. k.	105 20	105 60
5% Bukowińskie . . " 100 "	105 20	105 60
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870	116 70	117 20
4% losy Cisańskie	124 70	125 —
Losy prem. poż. m. Wiednia	125 50	126 —
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	125 50	126 —
4½% " " " pap. " 100 złr.	100 60	101 —
5% Banku król. galicyj. " 100 złr.	95 —	95 50
5% Zakładu kred. krakowsk. " 18 lat	99 50	100 50
" " " 36 lat	99 90	100 —
4% " " " wyl. 36 lat	—	—
4½% Gal. Tow. kr. ziems.	95 —	95 50
5% " " " nowe 37 lat	101 10	101 50
5% " " " " 41 lat	93 25	—
5% Bank hipot. lwowski	103 00	103 35
5% " " prem.	101 70	103 —
4½% " " "	99 75	100 25
4½% Bank austr.-węgr. (Nation.) w. a.	98 90	99 20
6% Wg. Instyt. Bank-Credit	101 60	102 25
5% " " hipot. prem.	108 10	108 50
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	100 —	100 50

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	101 75	102 25
5% Alföld-Fiume 200 złr.	102 50	103 —
5% " " Em. 1874 200 złr.	111 50	112 —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	119 70	120 —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	126 —	126 40
" za 200 mrk. nieopod.	98 70	99 10
4½% Ferdyn. Nordb. m. k.	111 60	112 —
5% " mor.-szląsk. linia 1871/2	—	—
5% " poż. 1876 r. 100 złr.	96 25	96 50
4% Franc. Józefa Em. 1884	101 20	101 50
5% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 50	101 —
5% " " " Jarosław 300 zł.	[illegible]	103 30
5% Koszycko-oderb. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	84 —	84 40
5% " 1884 (wolna od p.)	103 10	103 40
5% Nordwestb. austr. . 200 złr.	105 80	106 20
5% " lit. B. 200 "	104 50	104 80
4% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	133 —	134 —
5% Rudolfa z 1884 r. . 100 "	93 70	94 10
5% Siedmiogrodzkiej I. . 200 złr.	100 80	101 10
3% Staatseisenbahn 500 fr.	157 —	157 50
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	160 50	161 —
5% "	121 —	—
5% Theissbahn.-Gesell. 1000 złr.	100 —	—
5% Węgiers. gal. Zupkow. 200 złr.	101 80	102 20
5% " " II em. 200 złr.	101 —	101 25
5% " Nordost 200 złr.	100 60	101 50
5% " " złotem 300 złr.	—	—
5% " Westbahn . 200 złr.	101 75	102 —
5% " Em. 1874 200 złr.	100 40	100 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	117 20	117 50
Boden-Credit austrjacki . 600 "	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 "	284 20	284 50
" Bank węgierski . . 200 "	290 50	291 —
Depositen-Bank	191 —	192 —
Escom.-Gesellschaft nied.-austr. 500 "	540 —	541 —
Länderbank	115 60	116 —
Austr.-węg. Banku . . 600 "	878 —	879 —
Unionbank	78 50	78 75
Verkehrsbank ogólny . 140 "	152 50	153 —
Wiedeński Bankverein . 100 "	105 80	106 20

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . 200 złr.	—	—
5% Alföld-Fiume . . 200 "	192 —	192 50
5% Donau-Dampfs.-Ges. . 525 "	405 —	407 —
5% Elżbiety . . . 210 "	243 50	244 —
5% Linz-Budweis . . 200 "	—	—
5% Salzburg-Tyrol . . 200 "	—	—
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 "	2357 —	2363 —
5% Franciszka-Józefa . 200 "	217 20	217 70
5% Gal. Karola Ludwika . 210 "	199 —	199 50
4% Koszycko-Oderberska . 200 "	153 75	154 —
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . 200 "	229 —	229 50
5% Nordwest austr. . 200 "	168 —	168 25
5% " Elbethal Lit. B 200 "	157 —	158 50
5% Rudolfa . . . 200 "	193 —	193 60
5% Siedmiogrodzka I. . 200 "	190 50	191 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 "	231 —	231 40
5% Südbahn (Lombardy) . 200 "	108 75	109 25
5% Theissbahn (Cisańska) . 200 "	254 25	254 75
5% Węg. gal. Zupkow. . 200 "	180 —	180 60
5% " Nord-Ost . . 200 "	177 —	177 50
5% " Westbahn . . 200 "	173 75	174 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Clary po 40 złr.	44 75	45 50
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. m. k.	119 25	119 75
Insbruku po 20 złr. a. w.	21 —	21 50
Keglevich po 10 złr.	—	—
Krakowskie po 20 złr. a. w.	17 70	18 —
Lubladzkie prem. po 20 złr.	21 25	21 75
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	47 75	48 25
Palfy po 40 złr.	42 —	42 50
Czerw. krzyża austr. po 10 złr.	14 00	14 20
" węgierskie po 5 złr.	9 —	9 20
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 —
Salma po 40 złr. m. k.	57 —	57 75
Salsburskie prem. po 20 złr.	22 —	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	54 50	55 00
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	27 —	—
4½% Tryestańskie po 100 złr. m. k.	135 75	—
" po 50 złr. m. k.	69 —	70 —
Waldsteina po 20 złr. m. k.	33 —	34 —
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	43 —	43 50

Pustomyty

pod Lwowem, Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881, **rozpocznie sezon 26. maja.**

Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą, są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei państw. Jazda ze Lwowa trwa 30 minut. Prócz zwykłych pociągów rano i wieczór:

Pociąg osobowy odjeżdża ze Lwowa o godz. 11. min. 45 w poł., powraca z Pustomyt o godz. 4 popoł.

Stały lekarz w miejscu. Restaurację prowadzić będzie kuchmistrz p. Józef Danilewicz z Dublan. Wikt w abonamencie lub a la carte, po umiarkowanych cenach.

Zwraca się szczególniejszą uwagę na **kąpiele borowinowe** (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak Franzensbadzkie. 2303 4—?

L. 2909.

Konkurs.

Na posadę **„kontrolora** przy kasie miejskiej" w Drohobyczu, do której przywiązane są płaca o rocznych 700 zł. dodatek na pomieszkanie 140 zł. i prawo na późniejsze osiągnięcie dwóch dodatków pięcioletnich po 100 zł. do płacy etatowej i emerytury wliczanych, tudzież obowiązek złożenia kaucji służbowej 700 zł. przed objęciem tej posady.

Kompetenci na takową wykazać się winni ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej, nadto dowodem dostatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym, tudzież że nie przekroczyli 40 lat życia, że posiadają prawo obywatelstwa austrjackiego, że władają krajowemi językami w mowie i piśmie i że są życia nieposzlakowanego, nareszcie winni oświadczyć, że nie są z tutejszym miejskim likwidatorem rachunkowym i z kasjerem miejskim spokrewnieni lub spowinowaceni aż do czwartego stopnia włącznie.

Podania wnosić należy do tutejszej Zwierzchności gminnej za stosownem pośrednictwem władz urzędowania, lub zamieszkania najdalej do 15. lipca 1886.

Od Zwierzchności gminnej

Drohobycz dnia 29. maja 1886. 2468 1—3

Dr. E. Brühl ordynuje od 16. września do 10. maja w **Meranie** Villa Livonia; od 15. maja do 15. września w **Gleichenbergu** Villa Max. 2302 2—6

Kilka tysięcy złr.

ulokowałaby wdowa po urzędniku na pewną hipotekę dóbr chcąc równocześnie zająć tam zarząd większego gospodarstwa kobiecego i kuchni, w których gałęziach jest ukończenie biegła. Adres: **Kozłowska ul. Skarbkowska l. 3, na dole.** 2420 1—3

AKUSZERKA

M. W. PLAC STRZELECKI l. 3 przyjmuje panie do siebie przyrzekając im troskliwą opiekę z osobnem pomieszkaniem i meblami.

Do wiadomości rodziców! Młody pedagog, żonaty, egzaminowany nauczyciel, który od lat kilku zajmuje się wychowaniem i wykształceniem młodzieży, przyjąłby kilku synów obywatelskich na mieszkanie i wikt. Oprócz starannej opieki, mogą uczniowie mieć korepetycje w wszystkich przedmiotach szkolnych a na żądanie pobierać naukę obcych języków i muzyki. Osoby interesowane racz. się zgłaszać do Administracji „GAZETY NARODOWEJ."

Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak w latach poprzednich **w Karlsbadzie** mieszka „Stadt Warschau" Kaiserstrasse. 2269 3—10

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem według najnowszego systemu paryskiego. Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa stanki, jeden zaznajomiony, drugi powiększony. Cały kurs kosztuje 10 złr. Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Mme MARIE uczennica Wortha, Lwów, ul. AKADEMICKA l. 20. 2392

Wózki normalne

dla pomniejszych c. k. urzędów pocztowych, na deskach tarantasowych i bez desek, ma na składzie warsztat stelmaszko-kowalski **P. Żabowskiego w Mikołajowie,** stacja kolei państwowej Mikołajów-Drohowyże. Bliższe wyjaśnienia co do ceny bardzo umiarkowanej i warunków nabycia daje p. Żabowski p. Mikołajów.

Migrenę i ból głowy usuwa niechybnie

„Kephalgina"

podług odpisu **prof. dr. Czyżewicza** c. k. radcy zdrowia. Do nabycia w aptekach: K. Mikolasche, J. Piepesa, K. Krzyżanowskiego we *Lwowie*. K. Wiszniewskiego w *Krakowie*. Fr. Jamrógiewicz w *Tarnopolu*. A. Amirowicz w *Stanisławowie*. A. Mańkowski w *Przemyślu*. Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct. Mniej jak dwa pudełka pocztą się nie wysyła. 2239 8—12

Dwie realności

we LWOWIE w zupełnie dobrym stanie, a to: jedna pod l. 401¾, naprzeciw dworca kolejowego na Podzamczu, składająca się z czterech pokoi, przedpokoju i ogrodu, tudzież stajni i komórki, druga pod Nr. 198 przy ul. Życzakowskiej na obocze l. 3, składająca się z piętrowego domu, oficyn i pola, a zawierająca 9 pomieszkań, są zaraz na u[illegible] do wynajęcia lub do sprzedania, druga zaś tylko do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji p. adwokata Antoniego Dąbczańskiego. 2360 6—6

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA Pa ARTHAUD MOULIN. [illegible] Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 80, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

CHOROBY ZARAŹLIWE

[illegible]

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu. [illegible] Skład główny: 63, RUE DE RIVOLI, w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptekach: panów K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Dr. wszech nauk lekar. Włodzimierz Ortyński były aspirant szpitali wiedeńskich, były sekundarjusz szpit. garniz. w Krakowie **ordynować będzie z d. 16. czerwca br. w Spasie.** 2419 1—3

Anker-Linie.

Konces. austrjacko-węgierska ruta narodowa. Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza ruta z Tryestu i Rieki do Nowego Jorku. Parowiec „CALEDONIA" (2151 ton) Odjazd z Tryestu d. 13. czerwca, Rieki d. 15. czerwca. Karty do bezpośredniej jazdy pasażerskiej, bezpośrednie zafrachtowanie i konossementy z Wiednia, Budapesztu i innych głównych stacji Austro-Węgier do wszystkich głównych miast północnej Ameryki. Zadanki do pośrednich portów Śródziemnego morza przyjmują się. Bliższe dzieli **J. W. Chaplin** zastępca panów **Henderson Brothers w Tryeście** (Anker-Linie).

Prawdziwe węgierskie wina

wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów począwszy i wyżej: [illegible] Riesling z r. 1872 ... 85 „ Ruster Ausstich ... 55 „ Ruster Ausbruch, słodki ... 75 „ Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyż. Śliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1.20. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 60 ct. do złr. 1.50. Beczki liczymy najtaniej po kosztach wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr. 5 proc. rabat. Należy podać stację kolei. **Ig. Spitzer**, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1266 7—?

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy **skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn),** która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znana i lubiana, **w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie,** istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą.

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa w BILIN (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę,ręcząc za największe zaspokojenie.

E. Mendrochowicz, główny skład wód mineralnych, we LWOWIE Rynek l. 44. 2805 3—16

TRADE MARK. AYALA & Co. CHÂTEAU D'AY

CHAMPAGNE AYALA & Co.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Króllikowskiego we Lwowie.** 1182 50—100

Do nabycia we Lwowie: u pp. Karola Bałłabana, St. Markiewicza; Torhowla, Frydryka Schleichera, And. Langnera, Gustawa Schramma, Jana Ważnego, J. Stachiewicza, R. Mieczkowskiego, Leiby Schleichera, dalej w aptekach: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, A. Kochanoskiego, Ant. Sklepińskiego, Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego i Jakóba Piepesa. 1024 2—9

Uznaną powszechnie za najlepszą **Masę do zapuszczania podłóg** polecają: **HUBNER i HANKE we Lwowie.** Dostać można: **we Lwowie u nas, Rynek 38** i we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincji: W BOCHNI u p. J. Michnika. BORSZCZOWIE u p. Ol. Armatys. BRODACH u pp. Witkowski & Sp. BRZEŻANACH u p. B. Wrońskiej. BUCZACZU u p. J. Neumanna. BUSKU u p. M. Goldhabera. CHODOROWIE u p. F. Marxa. CZERNIOWCACH u p. A. Bayera. [illegible] MONASTERZYSKACH J. M. Sehle. MOŚCISKACH u p. Fr. Lebdy. NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego. NOWYM SĄCZU u p. K. Millera. PODHAJCACH pp. J. Zimmta. PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego. RADOWCACH u p. Sonnenschein. ROHATYNIE u p. F. Tarnowskiego. RZESZOWIE u p. G. Neugebauera. SAMBORZE u p. A. Krömera. SANOKU u p. R. Bartha. STANISŁAWOWIE u p. K. Józefa. SUCZAWIE u p. M. Dutckiego. TARNOPOLU u p. H. Skowrońskiego. TARNOWIE u pp. W. Muldnera. TŁUMACZU u p. J. Hübschmann. TURCE u p. W. Kuczyńskiego. WADOWICACH u p. A. Pohla. ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka. ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza. [illegible]

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany **Balsam brzozowy** Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela.

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeśli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszych czasów jako wyborny środek piękności; jeżeli się zaś ten przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej siły. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczorem twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się olśniewająco biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; przy tem nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, zaczerwienienie nosa, pryszcze i inne nieczystości naskórne. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we LWOWIE: w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Gollicha, w aptece pod „Opatrznością". 1102 8—?

ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwyborowego owocu Morell. Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Bordeaux (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883). Skład fabryczny ... w Austryi: Reprezentant Pan **N. BRANDLER** W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kostockiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Kolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Romana i Hendricha, Antoniego Hawełki. Maurizio. — W *Przemyślu* u Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filszczyńskiego.

J. PSERHOFERA **pigułki krew przeczyszczające** od długich lat wielokrotnie doświadczony i przez wielu lekarzy polecany i zalecany środek domowy przeciw wszelakim skutkom złego trawienia i t. d.

pudełko z 15 pigułkami	21 ct.	
rulon z 6 pudełkami	1 złr. 5 ct.	

Za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztują wraz z nadesłaniem opłaty:

1 rulon pigułek	zł. 1.25	4 rulony pigułek	...	4.40?
2 rulony	" 2.30	5 rulonów	"	5.20
3 "	" 3.40	10 "	"	9.20

Mniej jak rulon nie wysyła się. **J. Pserhofera apteka „zum goldenen Reichsapfel" we Wiedniu, I., Singerstrasse 15.** Wszystkie krajowe i zagraniczne specjalności w zapasie. We Lwowie do nabycia u p. Z. Ruckera i P. Mikolascha.

Sukna i materje lniane, dobre modne materje w resztkach, także krajane ze sztuki od **1 złr.** właściwie 50 ct. za metr i wyżej, w nader wielkim wyborze. Wzorki na okaz pod zaręczeniem zwrotu wysyłają się franco i jedynie obficie usortowane książki wzorków dla panów krawców wysyłają się niefrankowane. **Skład fabryczny sukien „zum weissen Lamm" w Bernie, Morawa.** 2421I 1—?

J. IHNATOWICZ

poleca *wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,* odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 ct.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia. Flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 1855 6—?

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW** Skład fabryczny: we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.** Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1107 7—12

Goerbersdorf!

Na liczne zapytania mych współrodaków odpowiadam na tej drodze:

Że w tutejszym zakładzie leczniczym obecni Polacy nigdy nie byli i nie są przez władze niepokojeni, a pod względem policyjnym bywają tak traktowani jak Niemcy.

Dr. T. Stachiewicz asystent zakładu dla chorych płucowo dr. Brehmera w Goerbersdorfie.